NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE II.

Rok VIII. Kraków, czwartek 26 listopada 1925 Nr. 264

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ... Nr. telefonu 75 — Konto czekowe P. K. O. ... Nakładem Spółki Wydawniczej „N... Wszelkie komunikaty należy rzesyłać ... Komunikaty przesłane Redakcji ... Rękopisów redakcja nie zwraca. ... odpowiada. Redaktor naczelny przyjmuje ... w południe.

Cena Numeru 15 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 3·40, kwrt. Zł. 10·20
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 3·60, „ „ 10·80
Na prowincji: z przesyłką pocztową „ „ 4·20, „ „ 12·60
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 7·00, „ „ 21·00

Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0·20, nadesłane Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·85, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 1·—, gratulacyjne Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% droższe.

Biblioteka Jagiellońska Kraków, św. Anny 1.

Jeszcze jeden kryzys

Kraków, 25 listopada

(b) Na innem miejscu dzisiejszego numeru drukujemy (niezbyt, nawiasem mówiąc, optymistyczne) informacje prezesa Koła Żydowskiego, pos. Dra Reicha, odnośnie do oczekiwanych z Ameryki funduszów na założenie wielkiego banku pomocy społecznej dla kupieckich i rzemieślniczych sfer żydowskich w Polsce.

Czy nie wygląda więc trochę dziwnie, jeśli w tym samym czasie, gdy mówimy o konieczności pomocy amerykańskiej dla żydostwa polskiego, nawołujemy żydostwo polskie do udzielenia pomocy finansowej żydostwu — palestyńskiemu?

Skoro nam trzeba pomocy z Ameryki, to jakże my sami mamy pomagać — Palestynie?

A jednak w szeregu miast małopolskich odbywa się obecnie kampanja na rzecz Keren Hajesod, na rzecz głównego funduszu wybudowy żydowskiej Palestyny, a jednak mamy nietylko moralne prawo, ale i moralny obowiązek lud nasz wzywać do ofiar na rzecz odbudowującej się Erec Izrael, a jednak — mimo tragicznej wprost sytuacji gospodarczej — datki na Palestynę, w rozmiarach wprawdzie szczupłych, lecz mimo wszystko — płyną.

I mamy tę odwagę twierdzić, że gdyby nawet nasze położenie gospodarcze było jeszcze gorsze aniżeli jest już obecnie, to obowiązek wobec Palestyny w żadnym razie nie mógłby być, nawet choćby tylko czasowo, usunięty lub zawieszony. Dzisiejsza depresja ekonomiczna i pauperyzacja szerokich mas żydowskich nie pozwalają nam w dziele wybudowy Palestyny brać tego udziału, jaki bralibyśmy, gdyby stosunki były normalne, atoli zupełnie usunąć się od pracy palestyńskiej nie możemy i uczynić nam tego nie wolno. Palestynę buduje cały naród żydowski — jeden odłam żydostwa finansowo wydatniej, drugi mniej wydatnie, zależnie od sił i możności — ale nie możemy dzieła tego powierzyć jakiejś grupie kapitalistycznej, jakby chodziło o coś w rodzaju przedsiębiorstwa lub transakcji. Dlatego trzymiljonowe żydostwo polskie, nawet i w obecnych ciężkich czasach, nie może pozwolić sobie na moratorjum wobec Keren Hajesod. Przyczem oczywiście i kwestja czysto materjalna odgrywa ogromną rolę, ponieważ wysiłek finansowy żydostwa zachodniego, niestety, bardzo jeszcze odległy jest od stanu, któryby drobne stosunkowo sumy, jakie daje i dać może żydostwo polskie, czynił zbytecznemi.

Żaden grosz — nie mówiąc już o ... a — nie jest dla Palestyny zbyteczn... — budująca się żydowska si... w Palestynie — stoi obecnie, z... cą się zimą, przed kryzysem ... który zapowiada się dość ciężk... lestyńska dawno już wyszła ... którem trzeba było malować w... żowo. Dziś można o Palestynie ... prawdę. Osłanianie prawdy nie ... wszak sensu w czasie, gdy fala emi... z Polski do Palestyny z każdym tygodni... staje się coraz silniejsza. Otóż kilka momentów składa się na grożący obecnie kryzys gospodarczy: 1. Widoki na uprawę tytoniu nie ziściły ogółem pokładanych w niej nadziei. 2. Przemysł budowlany dla zaspokojenia potrzeb coraz nowych rzesz napływających do kraju dawał zatrudnienie tysiącom rąk; obecnie napływ elementu zamożnego z Polski osłabł, a górę bierze element, który przybywa do kraju bez żadnego majątku i bez inicjatywy gospodarczej. 3. Zmiana rządu w Palestynie — lord Plumer w miejsce Samuela — wstrzymuje niektóre elementy kapitalistyczne od większych inwestycyj, każąc im wyczekiwać dalszego rozwoju wypadków. Z tem łączy się ograniczenie kredytów przez bank sjonistyczny, Anglo-Palestine-Company, i co z tego wynika: brak pieniądza na rynku palestyńskim.

Dr. Hugo Bergmann, któremu daty powyższe zawdzięczamy, zaznacza wyraźnie, że do obaw narazie niema żadnych powodów, choć sytuacja jest bezwątpienia poważna. I tu właśnie dochodzimy znowu do — Keren Hajesod. W państwach skonsolidowanych przychodzi w okresach kryzysu z pomocą — państwo. Państwo udziela kredytów, przeprowadza roboty publiczne, wspomaga bezrobotnych itd. W Palestynie tej pomocy państwowej jeszcze niema, a jeśli ustaje chwilowo gospodarcze wspomaganie jednej fali emigracyjnej przez drugą, następną, to pomóc może jedynie tylko — inicjatywa narodowa. Jej instrumentem finansowym jest właśnie — Keren Hajesod. Dziś musi instrument ten być silniejszym, niż kiedykolwiek.

Czyż trzeba wobec tego nawoływać ciągle od nowa do ofiar na rzecz Keren Hajesod? Oczywiście, że trzeba! Bo my nie mamy egzekutywy, bo całe dzieło palestyńskie zbudowane jest li tylko na dobrej woli. A wiemy z doświadczenia, że dobrowolnie nikt pieniędzy nie daje. Rację miał Bismarck, gdy twierdził, że podatki płacimy z musu, a nie z... patrjotyzmu. Keren Hajesod jest zaś podatkiem, który naród żydowski ma składać — z patrjotyzmu. I składa go — choć czyni to bardzo opieszale, niezawsze chętnie, nie w miarę swoich możności i nie w pełnem zrozumieniu doniosłości sprawy. Musimy przeto ciągle od nowa wzywać, nawoływać, przypominać. Ameryka udzieli nam może pomocy, lecz my wszyscy musimy pomóc — Palestynie. Nie zapominajmy zwłaszcza o tem, że bramy Ameryki są dla nas na siedem spustów zamknięte, a od naszej ofiarności dla Palestyny zależy, by jedyne bramy, które stoją przed nami otworem, rozwarły się jeszcze szerzej.

Sensacyjny układ Anglji z Wahabitami

Wiedeń, 24 11. PAT. „N. Fr. Presse" donosi z Jerozolimy: „Ze źródeł miarodajnych donoszą o układzie sensacyjnej treści, zawartym między Gilbertem Claytonem a Ibn Saudem, wedle którego Ibn Saud uzna przyjęcie protektoratu angielskiego nad krajem Wahabitów oraz wyłączne prawo Anglji do reprezentowania pewnych interesów Wahabitów wobec zagranicy.

* * *

Londyn, 24 11. PAT. „Daily Tel." donosi, że wczoraj nadeszło do Londynu potwierdzenie wiadomości o zajęciu Medyny przez wojska Wahabitów pod kierownictwem Ibn Sauda.

Egipt burzy się przeciw Anglji

Londyn, 24. 11. Z Kairu donoszą pod datą 23 bm., że wczoraj odbyło się zgromadzenie opozycyjnych członków rozwiązanego w marcu parlamentu. Przybyło około 170 posłów i senatorów, którzy ukonstytuowali się jako parlament, wybierając prezesem Zaglula paszę i uchwalając obecnemu rządowi votum nieufności za złamanie konstytucji. Wybrano delegację, która przedłoży uchwały te królowi.

Rząd użył wszelkich środków ostrożności, aby zapobiec ewentualnym rozruchom. Z prowincji ściągnięto oddziały wojska i obsadzono strażą gmach parlamentu i mosty na Nilu. Ulice, prowadzące do parlamentu zostały zamknięte wojskiem. Uczestników zgromadzenia posłów nie aresztowano, jedynie z obawy ... odwetem ze strony ich zwolenników.

... o rokowaniach Zaglula paszy z angielskim komisarzem generalnym, oraz o możliwości powrotu Zaglula do władzy.

Donoszą również, że król Fuad uciekł z kraju.

...ania ... t ... kuratora ... oski Dra Lan... nał udaje się na ... odniczący uchwa... na oba te wnio... uż... wo... jaln... fakt... pien...

Rozgałęziony spisek antyangielski w Indjach

Wiedeń, 24 11. PAT. „United Press" donosi z Allahabad: Policja ogłosiła wiadomość, że wczorajsze aresztowania spiskowców doprowadziły do wykrycia rozgałęzionego spisku, w skład którego wchodziły 22 tajne organizacje w angielsko-indyjskich prowincjach. — W kołach poinformowanych obawiają się, że spisek ten objął już szerokie masy ludności, o czem świadczyłoby wykrycie niedawno fabryki bomb w Kalkucie.

...ja bada kwestję rozbrojenia

..., 24 11. PAT. Sprawozdawca parlamentarny „Daily Tel." pisze, że ze względu na zapowiedziane na miesiąc przyszły obrady Rady Ligi Narodów w sprawie planu rozbrojenia ogólnego, bada obecnie ten program ze stanowiska rządu angielskiego komisja rozbrojeniowa państwa. Dotychczas nie sformułowała ona żadnych dokładnych i ostatecznych projektów.

Przed podpisaniem traktatów locarneńskich

Londyn, 24 11. PAT. Jak donosi „Daily Graphic" rząd angielski miał wystosować prośbę do rządów mocarstw zainteresowanych, aby podpisały traktat locarneński przez swoich przedstawicieli w Londynie.

Komisarz Kajdan w opresji pytań obrony

Osobliwy „trzask" zaciekawił obronę. — Posterunkowy Bil spowodował przykrość świadkowi. — Uchylone pytania. — Zeznania świadków braci Emila i Adolfa Finelów.

(Telefonem od naszego specjalnego korespondenta.)

Lwów, 25 11. Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się dalszem przesłuchaniem świadka Kajdana.

Dr. Landau: Mówiliśmy wczoraj o Teofilu Olszańskim. Powiedział pan, że pańskie wiadomości, jakie pan miał nie dawały panu żadnego materjału, żeby pan zrobił inne kroki w sprawie Olszańskiego, a w szczególności dla tego, bo pan Olszańskiego we Lwowie nie mógł znaleźć, czy nie przyszło panu na myśl, że Teofil Olszański, który mógł popełnić zamach na Prezydenta we Lwowie, nie musi sam ze Lwowa pochodzić. Czy się pan nad tem zastanawiał, czy nie?

Św.: Owszem, tak.

Dlaczego nie szukał Olszańskiego?

Dr. L.: Czy zarządził pan jakieś kroki w kierunku ewentualnego znalezienia śladów Olszańskiego poza Lwowem?

Św.: Równocześnie dowiedziałem się, że nie jaki Olszański jest w Tarnopolu.

Dr. L.: To jest inżynier, chory człowiek a zatem z góry już odpada wszelka kombinacja co do jego osoby.

Św.: Odnosiłem się do Tarnopola, ze swoich czynności składałem raport i robiłem wszystko co mogłem.

Dr. L.: Raport składa się z czynności dokonanych czy skoro pan składał raport, czy nie zwróciło pańskiej uwagi, co mojem zdaniem, leżało na wierzchu, czy nie zwróciło pańskiej uwagi, że należy się zwrócić do innych oddziałów przy starostwach w Przemyślu, Samborze, Stanisławowie w kierunku o wywiad co do nazwiska Olszańskiego.

Św.: Ta sprawa została mi przekazana przez okręgowy urząd policji politycznej we Lwowie a moja kompetencja ograniczała się tylko na teren miasta Lwowa.

Dr L.: Widocznie ograniczona ta kompetencja nie jest tego rodzaju, żeby panu było niemożliwem dowiadywać się u władz. Poza Lwowem nie wolno panu aresztować, nie wolno panu rewizji przeprowadzać, ale informować się u władz poza Lwowem jest nietylko dozwolonem, ale i naturalnem.

Przew.: Czy robił pan wywiady czy dowiadywał się pan?

Św.: Nie przypominam sobie, w aktach powinno to być.

Przew.: W aktach niema nic, ogranicza się pan do skonstatowania, że Olszański nie jest tu znany, ani meldowany, następnie jest też wiadomość o Olszańskim z Tarnopola.

Św.: W każdym razie przeprowadzałem wywiady tu na terenie lwowskim i poza Lwowem.

Przew.: I nie natrafił pan na ślady?

Św.: nie odpowiada.

Dr L.: Tu we Lwowie nic natrafiono, ale gdyby pan pisał do Przemyśla, w tej chwili nadeszłaby wiadomość, że Teofil Olszański jest akademikiem ukraińskim, że w roku 1924 zdał maturę i kto wie czy nie nadeszłaby odpowiedź, że jest znany, że obracał się w kołach szowinistycznych. Przemyśl ma przecież również ekspozyturę policji politycznej.

Przew.: Czy miał pan pewne dane ku temu, aby odnosić się do Przemyśla?

Św.: Nie odnosiłem się.

Dr L.: Czy do żadnych ekspozytur śledczych pan nie pisał?

Przew.: Zeznał świadek, że nie.

Dr L.: Czy kartka z 3. września wzgl. 4-go września pisana i nadana do komisarjatu w Przemyślu nie nasunęła panu potrzeby zwrócenia się tam właśnie po otrzymaniu nazwiska Olszańskiego.

Św.: O tej kartce nic nie wiedziałem.

Przew.: Odpowiadaj pan, tak czy nie?

Św.: Nie.

Dr L.: Czy zrobił pan coś podobnego otrzymawszy wiadomość, że Olszański wyjechał do Berlina, że tam mieszka, chodziło przecież o zamach morderczy, czy próbował pan wprost, czy przez władze przełożone odnieść się do poselstwa polskiego w Berlinie, tam przecież istnieją urzędnicy policji politycznej, że nie jaki Olszański miał według informacji konfidentów przez Bytom wyjechać do Berlina. Pozostały tam akta. Czy zarządził pan jakieś dochodzenia, trzeba było się odnosić, a ci panowie byliby zrobili coby byli uważali za stosowne.

Św.: Przepis nakazuje pisać wprost.

Dr L.: Czy nie spowodował pan tego przez odpowiednie władze?

Św.: Zostałem wezwany przez władze przełożone przy województwie i byłem pewny, że **o n i to zrobią.**

Dr. L.: Oni panu to przydzielili czyli, że inicjatywa miał wyjść od pana. **Czy nic nie zrobił pan w tej sprawie?**

Św.: Nie.

Konfident Mykytyn

Dr. L.: Czy Mykytyn był pańskim konfidentem, od kiedy i do kiedy?

Św.: Mykytyn był moim konfidentem do końca czerwca 1924, to jest do mojego urlopu. Na urlop wyjechałem w sierpniu.

Dr. L.: Do kiedy był właściwie pańskim konfidentem,

Św.: Zrozumiałem, że do dnia 9 września tj. do czasu otrzymania ostatniego listu od niego.

Dr L.: Zeznał pan swojego czasu, że Mykytyn był pańskim konfidentem do dnia zamachu, pamięta pan, zeznał pan tak podczas procesu Jaegera.

Św.: Zdawało mi się, ale skoro otrzymałem od niego jeszcze list 9. września to **utrzymywałem z nim dalej kontakt.**

Prjew.: W dniu zamachu zetknął się pan z Mykytynem?

Św.: Tak, o godzinie 7-mej rano

Dr. L.: To rendez-vous wydane było ze względu na ważność sprawy i zdarzenie, które miało nastąpić, tj. przyjazd Prezydenta?

Św.: Tak.

Dr L.: To znaczy, ze Mykytyn był konfidentem, że miał obowiązek informowania się?

Św.: Tak.

Dr L.: Czy przy tej sposobnosci dał mu pan jakie zlecenie?

Św.: Dałem.

Dr L.: Jakie zlecenie dał pan Mykytynowi rano przy spotkaniu się przytem?

Św.: Czy on wogóle posiada jakieś wiadomości co do przyjazdu Prezydenta czy ze strony organizacji wywrotowej nie zachodzi jakieś podejrzenie, że chcą wykonać zamach na Prezydenta a gdy **odpowiedział, że w tym kierunku niema żadnych wiadomości.** dałem mimo to polecenie, by starał się być w **miejscach** wymienionych w programie **przyjazdu** p. Prezydenta. Następnie w tych **miejscach**, gdzie Prezydent najdłużej będzie się **zatrzymywał**, by patrzył się, czy nie spostrzeże **tam** pewnych podejrzanych mu osob, by o **tem** wszystkiem telefonicznie zawiadomił **mnie** bez względu na to, czy sytuacja będzie **dobra**, czy zła, na ten nr telefonu, gdzie **urzęduje** mój zastępca Olenkiewicz.

Przew.: I takie polecenie **dał mu pan 5-go** września o godzinie 6 rano?

Św.: Między godz. 6 a 7. Równocześnie powiedziałem mu, że dnia 6 i 7 września ma się odbyć zjazd młodzieży komunistycznej, **żeby** się starał i w tym kierunku mnie **uwiadomić**. Dałem mu tytułem zaliczki 30 złotych i rozeszliśmy się.

Dr Landau: Mykytyn twierdzi, że przed 5 września listownie panu doniósł o grożącem niebezpieczeństwie, użył nawet wyrażenia perriculum in mora, a na to pan odpowiedział: to jest frazeologja, demagogja. Czy to jest prawdą?

Św.: To nie jest prawdą. On pisał często takie listy i w kilku listach używał słów perriculum in mora tem samem **„stracił do mnie przekonanie"**.

Dr L. (przerywa): Pan do niego stracił przekonanie? (Ze śmiechem). Możliwe, że **on do Pana** stracił przekonanie?

Św.: Nie wiem.

Dr L.: Stracił pan do niego zaufanie, uważał pan, że jego wiadomości są bezwartościowe, a jednak dnia 5 września rano dał mu pan konkretne polecenie, żeby uważał na ulice, przez które Prezydent przejedzie. Wogóle dał mu pan zlecenie niesłychanie ważne. **Widocznie, że go pan tak bardzo nie bagatelizował.**

Św.: Przyjazd Prezydenta był sprawą bardzo ważną. Dlatego starałem się uczynić wszystko, co było możliwem, aby nie tylko zaspokoić moje własne sumienie, ale także mieć pewność, że jest spokój. Chodziło o zbadanie szczegółów, czy niema jakichś podejrzanych zamiarów.

Przew.: O ile dobrze pana zrozumiałem posługiwał się pan Mykytynem dnia 5 września na wszelki wypadek, mimo, że pan nie miał do niego zaufania. Uważał pan za stosowne nie pominąć go wobec ważności rzeczy, w którą się wtedy rozchodziło i posługiwał się pan nawet tego rodzaju konfidentem, do którego pan zaufania nie miał.

Św.: Nie oddawałem mu przecież opieki nad Prezydentem.

Dr L.: Konfidenci opieki nad Prezydentem nie mają, tylko urzędnicy wywiadowcy. Wiem, że jeżeli był konfidentem, to nie mógł mu pan dać polecenia opieki nad Prezydentem. Po zamachu dostał pan od Mykytyna szereg listów. Prawda to?

Św.: Szereg nie, jeden list z datą 9 września, a ponieważ on wysyłał zawsze listy pocztą, zdaje mi się, że ten list doszedł do mnie 10 lub 11 września.

Dr L.: Ile listów pan dostał od Mykytyna?

Św.: 5 września dostałem jeden list, potem dostałem najwyżej dwa listy.

Dr L.: Twierdzi Mykytyn że w pierwszym liście który do pana pisał po zamachu, robił panu wymówki, właśnie w związku z zamachem. Powoływał się na to, że ostrzegał pana, a pan go lekceważył. Tak twierdzi Mykytyn. Pan listy te, które otrzymał przedłożył sądowi. Czy pan także ten pierwszy list przedłożył sądowi?

Św.: Pierwszy list po zamachu był dnia 9 września. Ten sądowi przedłożyłem.

Dr L.: Pan twierdzi stanowczo, że także pierwszy list pan [illegible] przedłożył?

Św.: [illegible] listu nie dostałem, w którym [illegible] o zamachu.

[illegible] że pan przeczy. Pytam się, czy pan [illegible] jakie otrzymał przed zamachem, czy nie?

[illegible] czy pan, że nie było takiej treści w [illegible] Mykytyn wspomina. Nam nie chodzi o [illegible] list pan przedłożył sądowi, ale twierdzę, że [illegible] pierwszy list, który pan otrzymał po zamachu, nie został sądowi przedłożony.

Na rozkaz Cara

Najlepszy środek do czyszczenia metali, szyb i luster
Sidol
Wszędzie do nabycia.

CHLORODONT

Przew.: Świadek zeznaje, że właśnie przedłożył pierwszy list.

Dr L.: Proszę o stwierdzenie z protokołu rozprawy przeciwko Mykytynowi, Jaegerowi i tow., w którym jest ustęp, że Kajdan dopiero po wykazaniu treści i daty listów przyznał, że **właśnie pierwszego listu sądowi nie przedłożył**, o tym właśnie liście twierdzi Mykytyn, że tam były wymówki pod adresem pana Kajdana a p. Kajdan twierdzi, że nie było **żadnych** wymówek.

Przew.: Załatwienie tego wniosku pozostawiam na później.

Huk

Dr L.: Przypominam panu, że na dzień przed przyjazdem Prezydenta, dostał pan od Sawickiego wykaz osób silnie podejrzanych, z poleceniem pilnowania tych ludzi ze względu na przyjazd Prezydenta. Między tymi osobami był także wymieniony niejaki **Huk**, Lewicki i td.

Św.: Wykazu nie dostałem

Przew.: Przedstawię panu akty, Między temi aktami znajduje się pismo, w którem policja polityczna zawiadomiła ekspozyturę o treści listu z pogróżkami, wystosowanego do metropolity Szeptyckiego. **Wymioniono tam kilka osób m. in. także Huka, jako osoby, które należy inwigilować, a o wyniku donieść policji.**

Św.: Tak.

Dr L.: Tam właśnie był wykaz. Między osobami tam wymienionemi był także Mikołaj Huk. Szukano za nim ale nie można go było znaleźć, a przedpołudniem **sam się zgłosił na policję.** Czy to prawda jest?

Św.: Tak.

Dr L.: Co mu powiedziano?

Św.: On się zgłosił do mego zastępcy Olenkiewicza, a ten mu powiedział, żeby się zgłosił później do niego, on tej sprawy nie zna.

Dr L.: Olenkiewicz nie był **poinformowany**, nie wiedział o co chodzi?

Św.: Zarządzenie było wydane, co dalej było, nie przypominam sobie. To musi być w aktach.

Dr L.: Pytam się dlatego, że chodzi tu o człowieka, którego poszukiwano, chciano go przytrzymać, a kiedy sam się zgłosił, puszczono go wolno i kazano mu przyjść popołudniu. A tymczasem w aktach jest udowodnione, że w chwili zamachu Huk znajdował się na miejscu zamachu, tak, że jak sam świadek wczoraj się wyraził, nie mógł wykazać swego alibi przed władzą, bo w chwili zamachu był na miejscu.

Przewodniczący wyszukuje akt i stwierdza, że Huk po godzinie 3-ciej po zamachu zgłosił się u Kajdana i na jego polecenie został przytrzymany celem stwierdzenia identyczności.

Dr L.: A więc po zamachu?

Przew.: Przedtem pana nie było?

Św.: Był Olenkiewicz

Dr L.: Pytam się pana, czy **pan nie wiedział** o zarządzeniu Sawickiego, że ci ludzie mają być przytrzymani?

Świadek nie odpowiada.

Dr L.: Pan po stwierdzeniu identyczności Huka **pozostawił go na wolnej stopie**, a w czasie od 5 do 9 września, podczas rewizji u niego nie znaleziono żadnych rewolwerów. A Huk eskortowany oświadczył wywiadowcy, **że był na miejscu podczas zamachu** że na polecenie Mykytyna udał się szybko do ekspozytury policji śledczej, aby przez swoją obecność tam nie ściągnąć na siebie podejrzenia. Zeznał pan szereg ważnych rzeczy. Wobec tego proszę o odczytanie odnośnego aktu, przesłuchanie Huka, tem bardziej że prokuratura to samo zawnioskowała. **Huk jest tą osobą, która w późniejszem doniesieniu Indyszewskiego wymieniona jest jako podejrzany o udział w zamachu.** Jest jedno doniesienie z 4 września tj. zawiadomienie do Kajdana, a to jest doniesienie drugie. Proszę odczytać pismo z 4 września, wystosowane do Kajdana przed zamachem, a drugie z 18 grudnia.

Przew.: Czy to jest wniosek formalny?

Dr L.: Są dwa wnioski, pierwszy żąda stwierdzenia zeznań Kajdana na rozprawie Jaegera, a drugi na odczytanie pierwotnego przesłuchania Huka.

Wobec niesprzeciwienia się prokuratora, przewodniczący oświadcza, że podda wnioski Dra Landaua pod obrady Trybunału. Trybunał udaje się na naradę, po powrocie ogłasza przewodniczący uchwałę **odmawiającą wnioskowi obrony na oba te wnioski.**

Osobliwy „trzask“

Dr L.: Wracam teraz do momentu słuchania Pasternakówny. Wczoraj pan zeznał, że sam pan jej nie słuchał. Czy tego samego dnia był pan obecny przy tem zaraz po zamachu, kiedy różne osoby i Sawicki ją pytali a potem pan biuro opuścił. Czy tegosamego dnia pan wrócił jeszcze do biura Łukomskiego i **był pan czynnym w tej sprawie?**

Św.: Nie przypominam sobie, był wtedy raut.

Dr. L.: Miał pan polecenie, aby kogoś słuchać urzędowo?

Św.: Nie.

Dr. L.: A Steigera słuchał pan?

Św.: Nie, stanowczo nie.

Dr L.: Może to niebyło słuchanie we **formalnem znaczeniu**. Steiger je opisuje, czy rozmawiał pan z nim, **czy pytał się go pan?**

Św.: Także nie, zupełnie sobie nie przypominam.

Dr. L.: Steiger opisuje pewne **drastyczne szczegóły zetknięcia się pana z nim. Pan wie, co ja myślę? że pan go w twarz uderzył?**

Przew.: Za pozwoleniem, jakie jest pytanie?

Dr. L.: Pytam się czy uderzył **Steigera w** twarz podczas przesłuchania, czy nie.

Przew.: Uchylam to pytanie.

Najwybredniejsi muszą wyrazić swój zachwyt
oglądając film p. t.
Na rozkaz Cara
z Lya de Putti w głównej roli
które się ukażą już nie zadługo w największym i popularnym kinoteatrze w Krakowie.

Mowa dra Landaua

Dr L.: Muszę się w tej sprawie odnieść do Trybunału. Pozwolę sobie uzasadnić, dlaczego stawiam to pytanie. Pytania tego nie stawiałem, aby wyrządzić p. Kajdanowi przykrość, ani też dla sensacji, ale dlatego, że pytanie to pozostaje w ścisłym związku z przebiegiem rozprawy. Przypominam wys. Trybunałowi, że Steiger zeznał i tłumaczył swe podrażnienie tem, że był podrażniony i podniecony w pierwszym dniu na policji. Tłumaczył pewne swe odezwania się wobec p. Łukomskiego tem podrażnieniem i podnieceniem. Zaznaczam, że to odezwanie się Steigera stanowi **najważniejszy motyw aktu oskarżenia.** Przypominam, że akt oskarżenia stoi na stanowisku, że Steiger tem swem odezwaniem się, zdradził się, niejako wyrwał się, zdradził ze swego czynu. To nie są rzeczy błahe. Są one bardzo ważne. Kilka dni temu znaleźliśmy się w tej sytuacji, że gdybyśmy się starali pewne momenta, podniesione w akcie oskarżenia, wyraźnie jako obciążające, wyświetlić, napotkaliśmy tu, na tej sali, pewne utrudnienia. Przedwczoraj mieliśmy sprawę z tem rzekomem przyznaniem się Mykytyna do napisania listów, do których prokurator wyraźnie podtrzymywał swe stanowisko. To mu zresztą wolno. Opiera się na tem twierdzeniu, że Mykytyn pisał takie listy i że Mykytyn się przyznał do tego. Wówczas Trybunał uniemożliwił obronie krytyczne zbadanie tego przyznania się. Dziś stoimy wobec podobnej kwestji. Pan prokurator stoi na stanowisku, że to co Steiger mówił na policji w czasie przesłuchania go, ma znaczenie obciążające go. Steiger przedstawił swe zeznania inaczej, aniżeli p. Łukomski, ale to do czego się przyznał, tłumaczy swem zdenerwowaniem. **A kiedy go pytano, dlaczego był zdenerwowany, gdy go pytał o to pan przewodniczący, podał Steiger szereg motywów i przypominam, że podał sprawę podrzuconej z jedzeniem kartki, a potem też to, że był rozdrażniony, bo go Kajdan uderzył w twarz.**

Niech mi będzie wolno przypomnieć, że sam pan przewodniczący, kiedy Steiger zaczął o tem mówić, chciał go zatrzymać i padło równocześnie pytanie: w jakim celu chce pan to mówić? Proszę sobie tę scenę przypomnieć. Wtedy powiedział Steiger: „W tym celu, aby uzasadnić swe zdenerwowanie“. Wtedy p. przewodniczący pozwolił mu mówić. bo uznał lojalnie i słusznie, że skoro Steiger się na ten fakt powołuje dla uzasadnienia swego rozdrażnienia na policji, to nie wolno zabronić mu o tem mówić. Rzecz ta stała się więc procesualnie ważną. Pytano na ten sam temat świadka posterunkowego Bila i w tym kierunku obrona nie napotkała ze strony przewodniczącego żadnej przeszkody. Pan przewodniczący uważał, że to pytanie jest słuszne, że to jest temat dowodowy, pozostający w ścisłym związku z rozdrażnieniem Steigera, w czasie jego zeznań na policji.

A teraz przychodzi „k l a s y c z n y ś w i a d e k“, który może stwierdzić lub zaprzeczyć. Czy tego pytania nie wolno świadkowi przedstawić? Inna rzecz, że świadek może się sam uchylić od odpowiedzi.

Prokurator pozostawia wniosek obrony ocenie Trybunału, zaznaczając, że Steiger podał, iż rozdrażnienie jego nie pozostawało w związku bezpośrednim z uderzeniem przez Kajdana.

Trybunał zatwierdza uchylenie

Trybunał udaje się na naradę. Po naradzie przewodniczący ogłasza uchwałę Trybunału odmawiającą dopuszczenia pytania obrony, motywując tem, że oskarżony podał, iż fakt uderzenia miał miejsce 5 września a przesłuchanie przez Łukomskiego 6 września.

Dr Landau: (do Kajdana): Czy pan jest jeszcze dziś w policji politycznej?

Św.: Nie.

Dr L.: Czy wolno wiedzieć dlaczego pana u s u n i ę t o?

Przew.: O ile to jest ważnem dla rozprawy?

Policja w niezgodzie

Dr L.: Dla mnie to ma znaczenie. Ja to wyjaśnię. Nie będę robił tajemnicy z tego, że są dwie grupy polityczne, o których bardzo wyraźnie mówiono. Są dwa obozy niestety. Pan Kajdan zeznał zgodnie z p. Łukomskim.

Przew.: Nie mogę dopuścić do tego pytania.

Dr L.: Więc pytanie to uchylone... Zapytam zatem jeszcze jedno: Czy pan wie, że po usunięciu pana z policji politycznej „Gazeta Codzienna“ wytoczyła b. ostrą kampanję w pańskiej obronie przeciwko szefowi policji polit., przeciwko władzy przełożonej?

Przew.: Uchylam to pytanie.

Osk. Steiger: Ja chciałbym się oświadczyć na zeznania kom. Kajdana, że kom. Kajdan przesłuchiwał mnie nie raz lecz kilka. P. Kajdan wciąż sobie nic nie przypomina. M. in. przypomina Steiger szczegół w związku z prowokatorską kartką „Żmikowski wolny“. Kajdan mianowicie pozwolił Steigerowi na otrzymywanie obiadów z domu.

Szkoda że umarł?

Św. Kajdan: Ja o tem nic nie wiedziałem, aż do pojawienia się sprawozdań o tem z roz-

(Dalszy ciąg na stronie 10tej)

CHLORODONT

Na rozkaz Cara

JOANA
znakomita czekolada deserowa
poleca fabryka A. Piasecki S. A. Kraków

KRONIKA.

Kraków, 25 listopada

— ZAGRANICA O KRAKOWIE. Polski Związek Turystyczny w Krakowie otrzymał ze Szwecji i Holandji numera dwóch najpoważniejszych dzienników tych krajów, a mianowicie „Aftonbladet" ze Sztokholmu i „Allgemeene Handelsblad" z Amsterdamu z entuzjastycznymi opisami Krakowa, jako miasta największych atrakcyj historycznych i artystycznych dla obcych w Polsce.

Artykuły te są bogato i pięknie ilustrowane, a mają szczególne znaczenie, ponieważ podpisane są w Handelsblad przez Georga Nypelsa, znanego powszechnie ze swoich relacyj locarneńskich, a w „Aftonbladet" przez szwedzkiego podróżnika A. Anderssona.

Polski Związek Turystyczny oddał dzienniki te do dyspozycji Prezydjum miasta Krakowa, jako dowody skutecznej akcji reklamowej.

— KOMISJA W MUZEUM CZAPSKICH. W związku z wypadkiem opadnięcia tynku sufitowego w Muzeum Czapskich, na zaproszenie wiceprez. Rollego odbyła się dnia 23 bm. przedpołudniem komisja w Muzeum Czapskich celem zbadania stanu książek i dokumentów. W komisji wzięli udział: dyrektor Bibljoteki Jagiell. Dr Pappee, konserwator Dr Szyszkowski, dyrektor archiwum akt dawnych Chmiel, bibljotekarz Muzeum techn. przem. Witkiewicz oraz zarząd Muzeum Narodowego. Wynik badań będzie podany w najbliższych dniach. W czasie komisji zbadano również stan automatów pożarnych, mieszczących się w Muzeum Czapskich. Aparaty funkcjonowały sprawnie, a w niespełna 3 minuty straż pożarna stawiła się na miejscu.

STARANIEM ZWIĄZKU PRZEMYSŁOWCÓW W KRAKOWIE odbędzie się dziś we środę o godz. 6-ej popoł. w sali Izby Handlowej i Przemysłowej w Krakowie Odczyt p. Wacława Konderskiego, Dyrektora Banku Hipotecznego, na temat: „Zagadnienie finansowania produkcji w chwili obecnej". Goście mile widziani.

— KOMITET RATUNKOWY DLA NIESIENIA POMOCY DOTKNIĘTYM KLĘSKĄ POWODZI dziękuje na tej drodze wszystkim ofiarodawcom, a zarazem komunikuje, że ogólna zbiórka wyniosła 23.157 zł 36 gr. Z kwoty tej otrzymał magistrat m. Krakowa na remont zniszczonych mieszkań 14.500 zł, na listy komitetów parafialnych i prośby indywidualne wypłacono 6.627.36, dla powodzian powiatu żywieckiego do rąk tamtejszego starosty przekazem 2.000 zł, a koszta zbiórki wyniosły 30 zł.

— LUSTRACJA POLICJI KRAKOWSKIEJ. Przez ubiegłe dwa dni bawił w Krakowie inspektor policji Ludwikowski z głównej komendy policji państwowej w Warszawie. Insp. Ludwikowski przeprowadził lustrację komisarjatów, oraz odbył konferencję z komendantami insp. Pilchem i nadkom. Marnniakiem w sprawie zamierzonej redukcji policji oraz w sprawach organizacyjnych.

— ECHA ZAMACHU NA KONSULAT CZESKI W KRAKOWIE. Głośną była w swoim czasie afera zamachu na konsulat czechosłowacki w Krakowie, w czasie którego stracił życie woźny konsulatu Kołodziejczyk. Zamachu dokonał Jan Lech, robotnik hutniczy z Sieprawia koło Wieliczki z zemsty, gdyż po przewrocie rząd czeski wstrzymał mu wypłatę renty, jaką pobierał z powodu nieszczęśliwego wypadku, którego padł ofiarą jeszcze przed wojną jako robotnik w odlewni żelaza w Witkowicach pod Morawską Ostrawą. Gdy kilkakrotne interwencje w konsulacie czeskim o przywrócenie mu renty nie dały rezultatu, Lech, który w czasie wojny popadł w chorobę umysłową, pod wpływem zdenerwowania dokonał zamachu na konsulat. Dnia 10 maja br. uzbrojony w karabinek, rewolwer, bagnet i bombę własnej konstrukcji (menażka napełniona materjałem wybuchowym z trzema palnikami), wszedł do biura konsulatu przy ul. Gołębiej, a wyrzucony na ulicę, strzelił do Kołodziejczyka, raniąc go śmiertelnie. Druga kula przeszyła rękaw sekretarza konsulatu p. Oparternego, nie raniąc go.

Lech został aresztowany a na skutek orzeczenia lekarzy-znawców zarówno z czasów wojny z zakładu psychjatrycznego prof. Pilza, jak i z obserwacji w więzieniu, został uznany umysłowo chorym, a więc nie może za czyn swój odpowiadać. Śledztwo zostało umorzone, a Lecha oddano do zakładu dla umysłowo chorych.

Na rozkaz Cara

— DZIECKO OFIARĄ ZACZADZENIA. Wczoraj interwenjował lekarz pogotowia ratunkowego na ul. Księcia Józefa, gdzie w dworze Norbertanek uległa zaczadzeniu 2-letnia Michalina Mazurówna, córka robotnicy. Matka wychodząc z mieszkania zapaliła w piecu, z którego począł wydobywać się czad. Dziecko po zastosowaniu środków zaradczych odwieziono do szpitala.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Stefanja G., zamieszkała przy ul. Kazimierza Wielkiego l. 68 w zamiarze samobójczym wypiła dnia 23 bm. większą ilość esencji octowej. Denatkę zabrało pogotowie ratunkowe do szpitala. Powód rozpaczliwego kroku nieznany.

— W NORZE ZŁODZIEJSKIEJ. W czasie rewizji domowej u Jana Kozyry, niebezpiecznego złodzieja zamieszkałego w Bolechowicach pow. Kraków zakwestjonowała policja większą ilość garderoby skradzionej na szkodę Józefa Wyszynowskiego z Krzeszowic, Andrzeja Pawlikowskiego z Woli Filipowskiej i na szkodę Wiktorji Wachel z Rudawy. Wartość skradzionych rzeczy wynosi około 2.000 złotych. Rzeczy zostały po rozpoznaniu poszkodowanym zwrócone za Kozyrą wdrożono poszukiwania.

— W SPRAWIE NOTATKI p. t. „ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW", zamieszczonej we wczorajszym numerze prostujemy, że policja polityczna przesłała do naszej redakcji odnośny komunikat, jednak wskutek omyłki nie został on redakcji doręczony.

—o-o—

KORONĄ PIĘKNOŚCI KOBIECEJ

po wszystkie czasy i u wszystkich ludów były piękne włosy. Opiewali je wszyscy poeci, począwszy od starożytności aż do czasów najnowszych, prawią o nich sagi i podania wschodu i zachodu. Nawet piękność biżuterji i wyszukany strój, nie są w stanie zaćmić zaniedbanej fryzury. Natomiast pięknie utrzymane włosy mają niczem niezastąpiony czar. Zarówno włosy przycięte „a la garçonne" jak i piękne a długie warkocze muszą być najstaranniej pielęgnowane. „ELIDA SHAMPOO" posiada wszelkie zalety środka, który jedynie jest odpowiedni do pielęgnowania włosów.

Z teatru im. J. Słowackiego

„HETMAN STANISŁAW ŻÓŁKIEWSKI", dramat w 3 aktach K. Brończyka. Gościnne występy L. Solskiego.

Sztuka ta jest bardzo trudna do odegrania, bo ją bardzo łatwo można zagrać. Wydaje się to paradoksem, jednak jest prawdą. Koturnowe postacie jednolite i nie zmieniające się w ciągu akcji wymagają tylko patosu, a nadmiar patosu może być bardzo nużącym. Pierwsza część zawiera jeszcze dużo ruchu i może być przez reżysera należycie wyzyskaną. Niestety na naszej scenie wypadła niebardzo efektownie. Dwie ławy senatorów i grupka posłów imitowały sejm. A najruchliwszą jednostką ma być ów Korytko, warchoł i demagog wcielenie żywiołowych namiętności szlacheckiego demosu, nie znoszącego praworządnego rygoru, anarchistycznego w swych popędach i dlatego nienawidzącego hetmana, jako symbolu wewnętrznej i zewnętrznej dyscypliny. Korytko w ujęciu p. Piekarskiego był złośliwym, ale brak mu było owej demonicznej nienawiści, którąby porwała za sobą cały ten tłum szlachecki i zmusiła go, by hetmanowi rzucić w twarz zarzut zdrady.

Dramat p. Brończyka nie ma właściwie ról, bo główne postacie to posągi, to maski heroizmu. A jednak p. Solski jako hetman Żółkiewski włożył w swoją kreację nietylko gest, nietylko potężny patos wielkiego bohaterstwa duszy, ale uposażył ją w ruchliwą mimikę tak, że uwierzyliśmy w duchową konieczność tragicznego zakończenia.

Jedyną żywą postacią jest żona hetmana Regina Żółkiewska, kobieta walcząca o żywego człowieka o swe osobiste szczęście. Grała ją pani Jasińska, artystka kreująca tę rolę w Teatrze Narodowym w Warszawie mocno i wyraziście. Inne role są tak szablonowe, że nie wiele z nich można wydobyć. P. Socha z przejęciem się grał rolę entuzjasty Żegoty, p. Kułakowski wygłosił bez należytego wycieniowania mowę posła Maciejowskiego, p. Miarczyński jako Sochacki, wierny sługa hetmański wydobył w ostatnich scenach dużo szczerości, by w należytem świetle przedstawić grozę położenia. P. Rozmarynowski pięknie deklamował ostatnie wiersze apilogu.

M. K.

— SEKRETARJAT „TARBUTU" przeniósł swe biuro do nowego lokalu, Zielona 17, I. p.

Z giełdy

PONOWNE OBNIŻENIE SIĘ ZŁOTEGO.

Dolar uzyskał wczoraj w przeciwieństwie do poniedziałku w obrotach nieoficjalnych tendencję zwyżkową, osiągając kurs 6.90—6.95. Przyczyną tej ponownej zwyżki jest w dużej mierze dość rozpowszechniona obawa, że nowy minister skarbu nie będzie zbyt energicznie dążył do przywrócenia złotemu jego nominalnej wartości. Opinję tę uzasadniają w ten sposób, że sfery przemysłowe, które uzyskały obecnie wielki wpływ na politykę finansową rządu uważają spadek złotego za objaw o tyle pomyślny, że ułatwia on eksport a utrudnia import do Polski. Obawy te znajdą pewne poparcie w fakcie, że wczoraj mimo bardzo licznej podaży dolarów w Banku Polskim w Krakowie (podobno 200.000) nie obniżono jednak kursu dolara poniżej 6.78.

Byłoby wskazanem, aby ze strony urzędowej dobitnie podkreślono, że polityka finansowa nowego rządu zmierzać będzie do podniesienia kursu złotego. Oświadczenie takie niewątpliwie dodatnio wpłynie na kurs naszej waluty.

Zauważyć należy mimochodem, że informacje Pata o kursie zurychskim złotego są błędne, gdyż według pism zagranicznych wynosi kurs ten 74 a nie 84. Naiwna ta „omyłka" z pewnością nie przyniesie nam żadnej korzyści.

* * *

— Giełda krakowska z 24 bm. (w nawiasie kursy z 23 bm.): Bank hipoteczny 0.31, Bank Małopolski 0.28, Pol. Tow. Handlowe 0.14 (0.14), Pharma 0.66 (0.66), Zieleniewski 9.30 (9.35) Trzebinia (0.21), Górka 8.25, Siersza 1.80 (1.80), Tepege 0.27—0.26, Polska Nafta 0.22—0.23, Tłuszcze Trzebinia 6, Azot 0.10—0.12 (0.12), Elektrownia Siersza (0.15), Krakus (0.27), Chodorów 5—5.05 (5.10—4.90), Piasecki 1.35—1.37 (1.35—1.40).

Giełda warszawska z dnia 24 b. m. (PAT) **Waluty:** Belgja 30·8?, Holandja 274·0?, Londyn 33·— Nowy Jork 6·?8. Paryż 26·41, Praga 20·19, Szwajcarja 131·35, Wiedeń 96·01, Włochy 27·60.

Akcje: Bank Małapolski Kraków —·— Bank Przemysłowy Lwów 0·12 Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 4·— Puls 0·?5. Wild ?·—, Cegelski 0·20 Parowozy 0·24 Zawiercie 5·—. Zegluga 0·14, Polska nafta ·50, Siła i Światło 0·18 Cmielów 0·28, Starachowice 0·86, Pocisk 1·10 Zieleniewski 8·75, Zyradów 6·15 Chodorów 5·20

Papiery państwowe: 5% pożyczka konwersyjna 43½, 8% pożyczka konwersyjna 70, pożyczka dolarowa w dol. 65·5?. w złotych 445·40, pożyczka kolejowa 8·—

Giełda wiedeńska z dnia 24 b. m. (PAT.) **Dewizy.** Amsterdam 2?440, Belgad 1254, Berlin 168?9 Bruksela 32?, Budapest, 9920, Bukareszt 3?1, Chrystjania 14?80, Kopenhaga 17?80, Londyn 3431, Madryt 1?0?, Medjolan 2?67, Nowy Jork 708·—, Paryż 27·45 Praga 20?8, Sofja 513, Sztokholm 1?9?0, Warszawa 102·?5—102·9, Zurych 1?6·50 dolary 708·—, belgijskie —·—, bułgarskie 5?9·, duńskie —·—, marki niemieckie 16852, angielskie 3423, jugosłowiańskie 125?, norweskie —·—, polskie 10420, rumuńskie 33?, szwedzkie 18750, szwajcarskie 13620, hiszpańskie ?960, czeskie 20·96 węgierskie 99·50, tureckie —·—

Akcje: Zieleniewski ?·97, Silesja —·, Fanto 143 Gal. Karpaty 93, Galicja 800, Siersza 21, Bank Małopolski —·, Bank Hipot. 5·7 Tepege —·.

Papiery lokacyjne. Austr. renta 2·53 renta lutowa 2·55, losy tureckie 510·, Bodenkredit 16?— austr. zakł. kred. 121· koleje austr. 334·

* * *

Zurych, 24. 11 PAT. Paryż 20.10, Londyn 25.13.5, Nowy Jork 5.18.7, Belgja 23.45, Włochy 20.05, Hiszpanja 74, Hoalndja 208.50, Berlin 1.23.5 Wiedeń 73.07, Sztokholm 138.60, Oslo 105.50, Kopenhaga 129 i jedna czwarta, Sofja 3.77 i pół, Praga 15.37 i pół, Warszawa 84.50, Budapeszt 0.72.7, Białogród 9.14.5, Ateny 7.05, Konstantynopol 2.90 Bukareszt 2.37.5, Helsingfors 13.07, Buenos Aires 206.25. Tendencja spokojna.

* * *

Londyn, 24. 11 PAT. Radjo. Nowy Jork 4.84 7/16, Holandja 12.04 i pół, Francja 123, Belgja 107.05, Włochy 121.50 Niemcy 20.36, Szwajcarja 25.13, Danja 19.45, Szwecja 18.10, Norwegja 23.72, Helsingfors 192.50, Praga 163.50.

* * *

Paryż, 24. 11 PAT. Radjo. Londyn 120.10, Nowy Jork 25.83, Belgja 117, Hiszpanja 367.50, Włochy 104.70, Danja 646, Holandja 10.40, Norwegja 525.82, Szwecja 691, Rumunja 11.60.

Na rozkaz Cara

Przesilenie we Francji

Kraków, 25 listopada.

(K) Po ustąpieniu Caillaux z pierwszego gabinetu Painlevego, znalazł się p. Painleve w bardzo trudnem położeniu. Nie chodziło tak bardzo o program uporządkowania finansów, ile o orjentację polityczną. Dwie pozostały dla Painlevego możliwości: albo utworzenie wielkiego rządu koalicyjnego bez i wbrew socjalistom, albo wewnętrzna konsolidacja kartelu lewicowego, co mogło tylko nastąpić drogą poważnych ustępstw dla socjalistów. Painleve obrał tę drugą drogę, przyjmując do swego programu finansowego wysunięte przez socjalistów hasło daniny majątkowej w postaci pewnego unormowanego stosunku procentowego

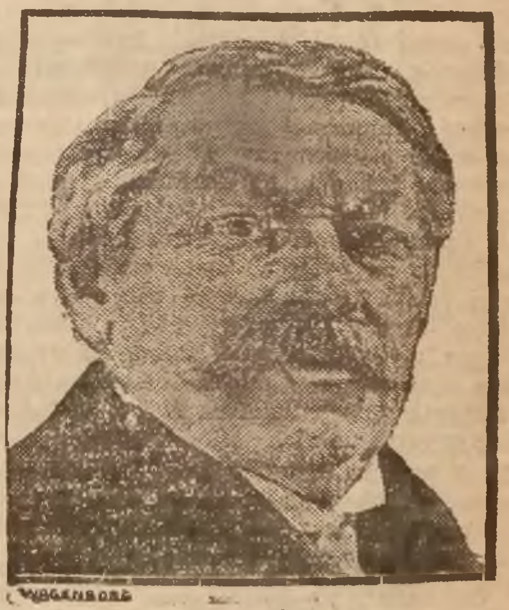


PAINLEVE

we wszystkich przedsiębiorstwach handlowo-przem., których wartość wynosi ponad 100 tysięcy franków. W jaki jednak sposób wybrnąć z kłopotów nasuniętych przez chwilę obecną, projekt rządowy, przewidujący amortyzację długów publicznych za pośrednictwem specjalnej kasy amortyzacyjnej, na to nie zawierał żadnego lekarstwa. I tak dnia 8 grudnia płatną miała być kwota 8 miljardów franków krótkoterminowych bonów obrony narodowej. Painleve zażądał półtrzecia miljardów celem opędzenia koniecznych potrzeb budżetowych oraz 8 miljardów franków celem ściągnięcia płatnych bonów wysokości właśnie 8 miljardów. Gdyby parlament był zezwolił bankowi francuskiemu, aby rządowi te kredyty postawił do dyspozycji, udałoby się Painlevemu nieco odetchnąć i uzyskałby potrzebną pauzę, by przystąpić do realizacji swego programu. Niestety najenergiczniej przeciw ko temu zaprotestowali socjaliści, wskazując na to, że równa się to w rezultacie nowej inflacji. Wobec tej zasadniczej opozycji socjalistów uzyskał Painleve tylko półtora miljarda franków, tak, że nie pozostawał mu inny wybór, jak sięgnąć do art. 5-go projektu budżetowego, przewidującego moratorjum dla platnych krótkoterminowych bonów państwowych, moratorjum na 25 lat obliczone.

Oszczędność i zaufanie do papierów państwowych grały zawsze we Francji pierwszorzędną rolę. Obecna sytuacja finansów francuskich jest tego rodzaju, że zachodzi konieczność zamortyzowania wszystkich bonów, ale operacja ta musiałaby być bardzo ostrożną by nie wzbudzić podejrzenia posiadaczy bonów, stanowiących bardzo poważny odłam społeczeństwa francuskiego. Gdy więc rząd francuski nie może dnia 8 grudnia wykupić zapadłych bonów i zmuszony jest do ogłoszenia moratorjum zaufanie to zostało zachwiane, na co musiał parlament francuski natychmiast zareagować. Z początku opozycja żądała wogóle skreślenia artykułu piątego. Wnioski te zostały odrzucone większością 277 głosów przeciwko 249. Gdy na popołudniowem posiedzeniu parlamentu odczytano dodatek do artykułu piątego, zwalniający „Credit National" od wszelkiej gwarancji za odłożenie i rozłożenie terminu płatności na 25 lat krótkoterminowych bonów, wywołało to powszechne zdziwienie i zaniepokojenie, gdyż dodatek ten nie był przedtem przedłożony komisji budżetowej, tak, że Painleve widział się zmuszonym oświadczyć, że rząd cofa ten dodatek do art. 5. Gdy jednak przyszło do głosowania nad całym art. 5, okazało się, że przeciwko rządowi głosowała grupa Loucheura, 6 radykałów i jeden republikański socjalista. Także komuniści, którzy przy pierwszem głosowaniu powstrzymali się od głosowania, obecnie głosowali przeciwko rządowi. W rezultacie większością 278 przeciw 273 odrzucono art. 5. projektu rządowego, chociaż Painleve był postawił wyraźnie kwestję zaufania, wobec czego rząd podał się natychmiast do dymisji.

Jako kandydatów wymieniają Herriota i wysuwają kombinację: „Herriot — Blum — Loucheur", ale najprawdopodobniej Herriot nie zgodzi się na objęcie rządów w obecnym momencie, tak, że jedynym kandydatem jest najpopularniejszy obecnie we Francji mąż stanu, a mianowicie Briand. W drugiej dopiero linji wymieniają przewodniczącego senackiej komisji budżetowej Doumera oraz posła Raula Pereta, którzy najprawdopodobniej zorjentują się w kierunku utworzenia gabinetu koalicyjnego. Sprawa jednak nie jest jeszcze należycie wyjaśnioną, a zależy głównie od stanowiska socjalistów. W łonie partji socjalistycznej ścierają się ze sobą dwa skrzydła, a mia-



BRIAND

nowicie nieprzejednani wrogowie i przeciwnicy wstąpienia do gabinetu koalicyjnego i umiarkowani socjaliści z Leonem Blumem i Pawłem Boncourem na czele, którzy chcą za wszelką cenę uratować kartel lewicowy i gotowi są wstąpić do gabinetu, by obronić instytucje republikańskie i przeprowadzić sanację kraju.

— Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc grudzień.

S. L. CITRON.

GALERJA PRZECHRZTÓW

2) Daniel Abramowicz Chwolson.

Wystarczyło to małomiasteczkowym fanatykom, by go okrzyczeli jako niebezpiecznego niedowiarka. Nie dozwolono żadnemu z młodych ludzi, by z nim jakiekolwiek utrzymywali stosunki, jak gdyby rzucono na niego „cherem". Był więc samotny i opuszczony, a z każdym dniem potęgował się w nim głód wiedzy rwał się do światła i nauki. Błagał więc teścia i teściową, by go uwolnili, ale młoda jego żona nie chciała pod żadnym warunkiem zgodzić się na rozwód. I tak wśród ciągłych walk i udręki wewnętrznej przeżył kilka miesięcy, aż wreszcie uciekł do Wilna, gdzie starał się o paszport. Rzeczywiście po długich staraniach udało mu się paszport wydostać. A gdy oświadczył, że ma stanowczy zamiar udać się do Niemiec na naukę, żona jego się przestraszyła, by jej nie porzucił bez rozwodu i dlatego zgodziła się na rozwód. Rozwód ten przerwał ostatnie nici, łączące Chwolsona ze średniowiecznem ghettem we Wilnie...

2.

Wkrótce puścił się Chwolson pieszo w drogę, udając się z Wilna do Rygi — 250 wiorst! W Rydze zwrócił się do doktora Lilientala który w późniejszym czasie odegrał tak piękną rolę w umysłowem życiu rosyjskich Żydów; opowiedział mu, po co przyjechał i poprosił o radę, co ma ze sobą począć. Liliental dał Chwolsonowi list do rabina wrocławskiego, doktora Abrahama Geigera, jednego z największych ówczesnych uczonych żydowskich w Niemczech.

A Chwolson zarzucił znowu tłumoczek na plecy i z wędrownym kijem w ręku rozpoczął swą wędrówkę. Po drodze spotykał dobrych ludzi, którzy nie żałowali mu chleba, a czasem i monetę wcisnęli do ręki Nocował po karczmach na podłodze, a tak był przejęty swem pragnieniem, by się jak najprędzej dostać do krainy oświaty i wykształcenia, że nawet nie myślał o jakiemkolwiek niebezpieczeństwie, któreby go po drodze spotkać mogło.

A droga ciągnęła się, ciągnęła się bez końca, a nędza i kłopoty z każdym dniem coraz dotkliwiej dawały mu się we znaki; najmniejszego jednak to wpływu na Chwolsona nie wywierało ani nawet przez myśl mu nie przeszło, by zrezygnować z nowoobranej drogi życia. W Braunsbergu, obok Królewca spacerował np. z jednym znajomym, młodym człowiekiem, ale pod żadnym warunkiem nie chciał spacerować w kierunku do granicy. „Z powrotem nie idę" — oświadczy. A tak zawlókł się aż do Wrocławia.

Także we Wrocławiu Chwolson dużo przecierpiał. Bardzo kiepsko mówił po niemiecku i dlatego nie mógł dostać lekcji. Z wielkim trudem wystarał się o kilku uczniów, którzy za naukę dawali mu przez dzień w tygodniu obiady. A w dniach, w których nie miał co jeść kupował żołnierski bochenek chleba. Rozdzielał go na dwie połowy: o 11 godz. miał śniadanie, a o 4-tej obiad.

Mimo głodu i chłodu paliła mu się formalnie praca w rękach. Ileż to nocy nie przesypiał, a gdy zmęczenie go ogarniało, zdrzemnął się trochę na krześle by za chwilę zerwać się znowu do pracy. W kilku dniach przerobił łacińską etymologję i tłumaczył już z niemieckiego na łacinę. Nie umiał jednak pisać, a studenci nieraz się dziwowali, jak to jest możliwem, by ktoś, kto znał łacinę, nie umiał ani słowa napisać.

Dobrzy ludzie podarowali mu jakieś stare szmaty, ale butów nie miał. Nieraz później opowiadał, że wydostanie pary butów przedstawiało dla niego taką trudność jak ściągnięcie gwiazd z nieba. Później, gdy się już lepiej nauczył po niemiecku, dola jego nieco się poprawiła, mimo to głód i nędza nie przestały mu doskwierać. A chociaż Geiger pomagał wedle sił, nie mógł jednak poprawić sytuacji Chwolsona, jednego z najsławniejszych późniejszych uczonych europejskich.

A jak bliskim mu był Geiger, świadczyć mogą słowa, któremi Chwolson zakończył w r. 1856 wstęp do pierwszego swego dzieła:

„Na sam koniec zmusza mnie serce moje, bym podziękował temu człowiekowi, który, chociaż bezpośrednio w żadnym stosunku do tego dzieła nie pozostaje, jednak zasłużył sobie na moją wdzięczność z innych powodów. A tym człowiekiem jest sławny dr. Geiger z Wrocławia. Biedny i zupełnie bez środków do życia, przybyłem przed laty do Niemiec, kraju, którego języka prawie nie rozumiałem, gdzie nikogo nie znałem. Zmarnowałbym się moralnie i fizycznie gdyby nie ojcowska pomoc tego szlachetnego człowieka, który dbał o me fizyczne i moralne zdrowie. I tylko jemu zawdzięczam te rezultaty, które osiągnąłem w dziedzinie swej wiedzy".

W czwartym roku swego pobytu we Wrocławiu, Chwolson był już na tyle przygotowany, że mógł uczęszczać na wykłady uniwersyteckie. Zainteresowały go przedewszystkiem dziedzina orjentalistyki i języki wschodnie. Rzucił się więc na te przedmioty pełen płomiennego zapału młodej swej, za wiedzą stęsknionej duszy. (C. d. n.).

Teatr Żydowski przy ul. Bocheńskiej L. 7.

Dziś we środę, dnia 24 bm. o godz. 8 wieczór

Trupa A. Kompanjejca

„Baron Kimel"

sztuka w 3 aktach ze śpiewami i tańcami.

Bilety do nabycia u firmy Goldman, Stradom L. 18 do g. 6, a wieczorem przy kasie. Ceny miejsc od 1—4 zł.

Projekty sanacji gospodarczej

Konserwatyści o aktualnych środkach walki z przesileniem ekonomicznem

W ubiegłą sobotę odbyło się w Krakowie nadzwyczajne zgromadzenie Prawicy narodowej, którego celem było zajęcie stanowiska w sprawie obecnego przesilenia ekonomicznego i wyrażenie opinji co do środków naprawy, jakie niezwłocznie należałoby zastosować. Rezolucje tego zebrania przedstawiają się — według „Czasu" — o ile chodzi o kwestje gospodarcze, następująco:

„I) Nie obniżając doniosłości problemu reformy Konstytucji i a zwłaszcza ordynacji wyborczej, do której to reformy należy wszystkiemi siłami dążyć, wyraża Zgromadzenie przekonanie, iż w tej chwili najpilniejszym problemem jest przeprowadzenie sanacji finansowej i gospodarczej państwa, a to na następujących podstawach: 1) niedopuszczenie do wzrostu inflacji; 2) uchwalenie budżetu oszczędnego, nie przekraczającego sumy 1.400 miljonów złotych; 3) pozyskanie kapitału zagranicznego za pomocą dopuszczenia go do Banku Polskiego i za pomocą pożyczki o charakterze inwestycyjnym; 4) rewizja ustawodawstwa społecznego oraz zmiana ustawodawstwa skarbowego w duchu praworządności; 5) zawarcie umów handlowych z sąsiadami i dostosowanie do nich polityki celnej.

II) Zgromadzenie oświadcza się za zaniechaniem reformy rolnej opartej na zasadach sprzecznych z Konstytucją, a zastąpieniem jej przez zorganizowanie dobrowolnej parcelacji większej własności.

III) Zgromadzenie oświadcza się za jak najściślejszem przestrzeganiem równowagi budżetowej. W tym celu uważa za rzecz niezbędną upoważnienie rządu, aby gospodarował na podstawie budżetów miesięcznych, polegających na pokrywaniu w ciągu miesiąca nie wszystkich wydatków przewidzianych w budżecie rocznym, lecz tylko w tym stopniu, w jakim skarb rozporządza funduszami; a to wedle następującej kolejności wydatków: a) wydatki oparte na ustawie, b) na umowie, c) inne wydatki dopiero w miarę możności".

Na uwagę zasługuje zwłaszcza podkreślana silnie w dyskusji konieczność zawarcia traktatów handlowych z Niemcami i Rosją, oraz przychylne stanowisko wobec projektu wciągnięcia kapitałów zagranicznych do Banku Polskiego.

Jaki program endecja proponuje dla rządu koalicyjnego?

W trakcie minionego przesilenia pos. St. Głąbiński, jako prezes Związku L.-Nar. rozesłał klubom, godzącym się na zasadę rządu koalicyjnego, wytyczne zasady programu, które opiewają:

Rząd koalicyjny powołany jest do podjęcia niezbędnych reform dla opanowania obecnego przesilenia finansowo-gospodarczego. Zgodnie z tem dążeniem rząd otoczy troskliwą opieką wytwórczość krajową na polu rolnictwa, przemysłu i rzemiosła, dbać będzie o zapobieżenie bezrobociu i troszczyć się będzie o rzesze robotników i pracowników, pozostające bez zajęcia wskutek gospodarczego zastoju.

O ile jednak programy i dążenia stronnictw wchodzących w skład koalicji pozostają z sobą w sprzeczności, rząd koalicyjny nie będzie mógł takich programów i dążeń popierać lub realizować bez zgody wszystkich stronnictw. Działalność rządu w dziedzinie politycznej, gospodarczej i socjalnej powinna odbywać się w atmosferze spokoju i wzajemnego zaufania.

Związek Ludowo-Narodowy proponuje przyjąć za podstawę programu finansowo-gospodarczego rządu koalicyjnego następujące wytyczne zasady:

I. Zmniejszenie wydatków zwyczajnych w budżecie państwowym do wysokości istotnych zwyczajnych wpływów skarbowych, tj. 1.500 miljonów. W tym celu: 1) wydatne zmniejszenie budżetu wojskowego, 2) stabilizacja w złotych płac urzędników, nauczycieli i funkcjonarjuszy państwowych i usunięcie mnożnej, 3) zróżniczkowanie poborów urzędników, nauczycieli i funkcjonarjuszy państwowych odpowiednio do różnicy w kosztach utrzymania w poszczególnych strefach gospodarczych kraju, 4) wydatne zmniejszenie liczby etatów urzędniczych i nauczycielskich i skasowanie zbędnych urzędów.

II. Wydzielenie wydatków inwestycyjnych i osobny budżet nadzwyczajny, który nie może być pokrywany zwyczajnemi wpływami skarbowemi i pokryty być może tylko w miarę realizacji pożyczek.

III. Zmniejszenie budżetów samorządowych i pokrywanie wydatków inwestycyjnych samorządów jedynie w drodze kredytu długoterminowego.

IV. Udzielenie przez Sejm rządowi pełnomocnictw dla zawieszenia ustaw i zmian ustw. koniecznych w celu przeprowadzenia po wyższych oszczędności w budżecie państwowym i budżetach samorządowych.

V. Skoordynowanie wysiłków rządu i Banku Polskiego w celu przeciwdziałania dalszemu spadkowi kursu złotego i ustabilizowania jego kursu.

VI. Skoordynowanie wysiłków Rządu, Banku Polskiego i instytucyj kredytowych, celem powiększenia obiegu pieniężnego, obniżenia stopy procentowej i wytworzenia kredytu długoterminowego.

VII. Ułatwienie i przyśpieszenie parcelacji prywatnej przez uproszczenie postępowania urzędów ziemskich i wydatne uposażenie Banku Rolnego w miarę realizowania pożyczek zagranicznych.

VIII. Zabezpieczenie pożyczek zagranicznych dochodami z monopolu tytoniowego i spirytusowego.

IX.Ześrodkowanie wysiłków polityki finansowo-kredytowej i gospodarczej rządu, celem zmniejszenia bezrobocia.

Pomoc amerykańska dla żydostwa polskiego

Co mówi o tem prezes Koła żydowskiego Dr. Reich?

W wywiadzie dziennikarskim na temat swej podróży amerykańskiej, oświadczył pos. Dr. Reich odnośnie do kwestji pomocy kredytowej żydostwa amerykańskiego na rzecz Żydów polskich, co następuje:

„...Omówiłem sprawę pomocy kredytowej zarówno z prezydjum federacyj żydowsko-polskich pp. Winterem, Gruenem i Kidlem, jak z prezydjum żydowsko-małopolskiego związku pp. Zemlem i Wattenbergem, jak wkońcu, co dla danej sprawy jest najważniejsze z zastępcami finanserji żydowskiej w szczególności z dr. Untermajerem, Brownem, Friedmanem, Lemportem i Louis de Marshalem (Warburg nie był wówczas w Nowym Jorku).

Z rozmów tych przekonałem się, że słabe są widoki, ażeby Żydzi amerykańscy z własnej woli i samorzutnie dali pieniądze na stworzenie banków w Polsce. Brak zaufania

Jakób*)

Literatura francuska ostatniej doby jest — jakby to u nas powiedziano — nieco zażydzona. Wśród młodych pisarzy i autorów scenicznych liczba Żydów jest dość znaczną, a tematy żydowskie pojawiają się często w ostatnich utworach, współczesnych, także nieżydowskich pisarzy francuskich, jak np. Jacques de Lacretelle'a „Silbermann", Piotra Benoit „Studnia Jakóba" i wiele innych. Najnowszym „romansem żydowskim" jest powieść pt. „Jakób", będąca debiutem literackim młodego Żyda francuskiego Bernarda Lecache'a. Jakiekolwiek by można mieć zastrzeżenia przeciwko tej powieści, to należy przyznać, że odbija się korzystnie na tle dotychczasowych, jej podobnych utworów literackich i jest świadectwem wielkiego, uwagi godnego talentu młodego powieściopisarza.

Bracia Tharaud, Lacretelle, Benoit i inni szukali tematu egzotycznego i chcieli być modnymi, dzieło Lecache'a jest natomiast owocem własnych, głębokich i tragicznych zmagań duchowych.

Autor opowiada historję rodziny Mendla Radańskiego, który uciekając z Rosji przed pogromami, schronił i osiedlił się w Paryżu. Mendel musi utrzymywać żonę i sześcioro dzieci — czterech chłopców i dwie dziewczynki — sztuką krawiecką. Spełnia to ciężkie zadanie z bezprzykładnem poświęceniem i zaparciem się siebie. Sam głęboko wierzący, stara się wychować dzieci w duchu religijnym i najgorętszem, jedynem dążeniem i treścią jego życia jest utorowanie dzieciom drogi ku zdobyciu wysokich i wpływowych stanowisk w społeczeństwie. Pracuje osiemnaście godzin na dobę i ponosi z uśmiechem na ustach najcięższe ofiary, by tylko dzieci jego nie zaznały poniżenia i nędzy, jakie jemu samemu przypadły w udziale. Z rodzicami i starszymi mówią dzieci jeszcze po żydowsku, ale w rozmowach między sobą używają francuskiego, którym władają coraz lepiej. Wychowują się zresztą w szkołach francuskich, w atmosferze zupełnej wolności, traktowani na równi z swoimi rówieśnikami chrześcijańskimi. Gdyby nie opowiadania rodziców, dla których mają tylko nie wiele zrozumienia, to nie wiedziałyby pewnie nigdy, że słowo „Żyd" może też znaczyć — męczennik...

Kiełkujące nieporozumienie między starszymi, którzy musieli drogo opłacać swoje prawo do żydostwa, a młodymi, dla których żydostwo stało się etykietą bez treści, pogłębia się coraz bardziej i przeradza się w końcu w przepaść. Najstarszy syn, trzynastoletni Jankiel (Jakób) krzyczy raz — w noc sederową — do starego mruczącego modlitwy wuja: „Twój Adonaj jest zwykłym „gojem"! Czujne ucho Mendla dosłyszało w tym okrzyku dziecka nienawiść do wszystkiego co dla niego pozostało święte...

Po kilkuletniej poniewierce w brudnych zaułkach Saint Paul'u przenosi się Mendel wraz z rodziną do skromnego burżuazyjnego mieszkania na Montmartre. Jakób dorasta i żyje poza domem. Zapisał się na medycynę, wynajął garsonjerę w Quartier Latin i przybił na drzwiach wizytówkę: Jacques Radan, etudiant. Ojciec popiera syna materjalnie, przebacza i wybacza jego błędy i marzy o przyszłych, wysokich stanowiskach wszystkich synów. Grono rodziny powiększyło się o jedną osóbkę: urocza, osiemnastoletnia Masza przybyła z Rosji, pozbawiona środków do życia i została przez Mendla — dalekiego krewnego jej rodziców — przyjęta jak córka i otoczona dobrocią i pieczołowitością wszystkich Radańskich. Młodzi bracia, Eljasz, Szymon a nawet smarkacz Awrumek kochają się na umór w Maszy, ale muszą skapitulować przed Jakóbem, który z łatwością i jakby od niechcenia zdobywa serce młodej dziewczyny. Skutki tej zdobyczy nie dają długo na się czekać: Masza zwierza się matce Jakóba, że zaszła w ciążę, lecz wzbrania się podać nazwisko uwodziciela, w nadziei, że Jakób sam to uczyni. Nikt z rodziny nie podejrzywa Jakóba, który nie pokazuje się więcej w domu i pozostawia Maszę jej losowi. Odwiedzającym go braciom każe radzić matce, by starała się Maszę jak najprędzej wydać zamąż. Ubiegający się już dawno, czterdziestoletni, fizycznie wstrętny ale zamożny kapelusznik Naplan zgadza się z radością mimo wyjawienia mu tajemnicy — na poślubienie Maszy. Zaraz po ślubie wyjeżdża „młoda" para do Belgji. Jakób zagląda znowu do domu, wysłuchuje obojętnie i cynicznie żałosnych opowiadań rodziców o nieszczęściu Maszy i wraca spokojnie do swojego trybu życia „a la gigolo". Istotną treścią tego życia nie są oczywiście studja medycyny, lecz gra w karty, wyścigi, dancingi, półświatkowe metresy i — potajemne, nieczyste „interesy".

Wybuch wojny światowej otwiera nowy okres w życiu młodych Radańskich i Radanów. Dla Jakóba wybiła godzina początku jego karjery. Z łatwością potrafi uchylić się od służby wojskowej, poczem porzuca studja i zabiera się do interesów handlowych, najpierw małych, potem coraz większych. Nie zapomina o braciach: wyrywa z śmiercionośnych szeregów armji Eljasza, i młodego Awrumka. Tylko nieśmiały, marzycielski i uparty Szymon pozostaje na froncie i wraca z wojny z Legją honorową na piersiach i — z pustym rękawem u boku. Jakób „dorobił" się majątku, stoi na czele potężnego koncernu

*) „Jakob", Bernard Lecache, Editions de la Nouvelle Revue Francaise 1925.

do stosunków gospodarczych w kraju podcina te możliwości, a w momencie obecnym wobec całkowitego chaosu gospodarczego możliwość ta oczywiście zupełnie upada. Przekonałem się tedy, że najlepiej będzie, jeśli zażądam pomocy od funduszu, który Żydzi amerykańscy zbierają obecnie na cele kolonizacji Żydów europejskich. Nie chcąc czynić najmniejszego uszczerbku nieszczęśliwym braciom w Rosji, sądzę jednak, że Żydzi w Polsce mają te same prawa, ileże znajdują się w niemniej krytycznych warunkach ekonomicznych i dlatego też żądałem od kierowników akcji 15-miljonowej na cele kolonizacji krymskiej, wyasygnowania pewnej sumy zebranego kapitału na cele żydostwa polskiego. W tym kierunku szły moje usiłowania i istotnie udało mi się otrzymać zapewnienie, któremu dali wyraz rozmaici panowie, mający odpowiedzialność za całą powyższą akcję, a kategorycznie już i niedwuznacznie złożył pozytywne oświadczenie Marshal, mąż najbardziej autorytatywny w tej mierze na bankiecie wydanym na moją część przez finanserjerę żydowską w hotelu Ritz-Carlton.

Tak samo wydaje mi się pewnem, jeśli Joint wydzieli pewną sumę, żydostwo polskie w Ameryce również znaczniejszą sumę wśród swoich członków zbierze na udziały, a pieniądze te razem stanowić będą kapitał wystarczający na stworzenie podstawy dla przyszłego banku w Polsce. Ponieważ w myśl regulaminu Jointu pieniądze mają być wydawane tylko na cele charytatywne i kulturalne, ubezpieczyłem się, że w danym wypadku pieniądze nie będą obrócone na nic inego, jak na pomoc konstruktywną, tak samo też upewniłem się, co do wpływu tutejszych reprezentantów żydostwa na skonstruowanie całej sprawy..."

Ugoda polsko-żydowska zarejestrowana w sekretarjacie Ligi Narodów?

„Moment" donosi z Nowego Jorku: Na plenum „American Jewish Committee" oświadczył znany działacz żydowsko-amerykański Louis Marshall, że otrzymał z Genewy oficjalną kopję tekstu polsko-żydowskiej ugody, która została zarejestrowana przez jeneralny sekretarjat Ligi narodów. Oprócz Marshalla otrzymały wszystkie państwa, będące członkami Ligi narodów, oficjalne kopje układu porozumienia. W ten sposób nabrała ugoda międzynarodowego znaczenia i pozostaje pod ochroną Ligi narodów. Oficjalnie zarejestrowany układ zawiera punkty w sprawie gmin żydowskich, języka hebrajskiego, chederów, nadania praw publicznych niektórym szkołom żydowskim i hebrajskim, pozwolenia żołnierzom korzystania z kuchni rytualnej itd.

Fakt, że oficjalnie zarejestrowana ugoda nie zawiera żadnych ulg na polu ekonomicznem, wzbudził rozczarowanie w kołach amerykańskich.

Konferencja Weizmana z Wys. Kom. Syrji

Z Paryża donoszą: Przed wyjazdem senatora de Jouvenel, nowego Wysokiego Komisarza Syrji do Londynu na naradę z ministrami Amerym i Chamberlainem, odbył z nim prof. Weizman, prezydent Organizacji sjonistycznej konferencję w sprawie stosunków w Syrji i Palestynie. W czasie konferencji był również obecny leader socjalistów francuskich Leon Blum i senator de Monzie.

„Sprawiedliwość" węgierska

Budapeszt. (ŻAT) Przed tutejszym Sądem Najwyższym odbył się proces członków bandy Marfy'ego. Według aktu oskarżenia banda ta rzuciła w roku 1922 bombę na kasyno miejskie, w którem odbywał się wówczas żydowski koncert. W rezultacie wybuchu 8 Żydów zostało zabitych, a wielu odniosło ciężkie obrażenia cielesne.

Sąd uniewinnił wszystkich oskarżonych.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

Z krakowskiej Izby Handlowo-Przemysłowej

Jak już pokrótce donieśliśmy, odbyło się w poniedziałek wieczór plenarne posiedzenie Izby Handlowej i Przemysłowej w Krakowie pod przewodnictwem prez. Tadeusza Epsteina, w obecności nowo mianowanego komisarza rządowego p. Dr. Federowicza.

Przewodniczący wygłosił na wstępie wspomnienia pośmiertne dla zmarłych członków Izby błp. Jakóba Judkiewicza i śp. Kazimierza Lankosza, dalej dla nieodżałowanej pamięci długoletniego komisarza rządowego Izby Juljana Nowickiego, poczem złożył wyczerpujące sprawozdanie z działalności Izby. Stałe postępy wykazuje utworzona w łonie polskich Izb przemysłowo-handlowych kooperacja w formie „Związku Izb przemysłowo-handlowych Rzeczypospolitej Polskiej", która przyczynia się do ujednostajnienia poglądów ustawowych reprezentacji życia gospodarczego i wywalcza dla nich rosnący wpływ oraz znaczenie w wszystkich ważniejszych akcjach. Najbliższy zjazd Związku Izb odbędzie się w dniu 10 grudnia w Katowicach, gdzie na rok przyszły ma być wybrana Izba prowadząca agendy tego Związku.

Zerwanie stosunków celnych z Niemcami

dało Izbie asumpt do przeprowadzenia szczegółowych badań nad skutkami obustronnych zarządzeń odwetowych. Jako wynik dochodzeń Izby oraz konferencyj, odbytych z przedstawicielami najwyższych gałęzi wywozu, jak drzewo, bydło, jaja itd. przedłożyła Izba rządowi szczegółowe sprawozdania. Utrwalenie naszego systemu polityki handlowej i uzgodnienie zapatrywań w nowej taryfie celnej ułatwi i przyspieszy niewątpliwie zakończenie sporu, który jednej i drugiej stronie przyniósł bardzo dotkliwe szkody.

W myśl programu rządowego zajęła się Izba

pobudzeniem i popieraniem wywozu,

występując inicjatywnie w całym szeregu działów produkcyjnych. Odbyliśmy z zainteresowanymi kołami narady celem omówienia potrzeb eksportu drzewa, wyrobów koszykarskich, nierogacizny, jaj, surowców zwierzęcych itd. i mamy do zanotowania szereg sukcesów w tej dziedzinie. Część ich związaną jest niestety z obniżaniem się naszej waluty, która automatycznie działa na powiększenie szans wywozu.

W sprawach paszportowych

przedłożyła Izba imieniem Związku polskich Izb handlowych rządowi w dłuższym memorjale raz jeszcze jaskrawą rozbieżność między zapoczątkowaną z miarodajnych miejsc aktywną polityką wywozową, a bezdusznem i ciasnem traktowaniem przepisów o ulgowych paszportach kupieckich. Na szeregu przykładów wykazała Izba, iż niemożność regularnych i częstych wyjazdów wyrządza licznym działom wywozu bezpośrednio bardzo poważne szkody, zwłaszcza w tych działach obrotu, które wymagają osobistej interwencji i kontroli sprzedaży, gdzie polski właściciel towaru z braku paszportu stawiony jest dzisiaj na łaskę i niełaskę komisjonera czy odbiorcy zagranicznego. W memorjale przytoczono wypadki, gdzie wielkie dostawy zagraniczne utracone zostały dla polskiej produkcji, gdyż nasi fabrykanci nie mogli na czas spotkać się z odbiorcami zagranicznymi, ani ci nie chcieli do nas przyjechać. Memorjał Izby znalazł życzliwe przyjęcie i będzie przedmiotem specjalnej konferencji, która zastanowić się ma nad wprowadzeniem długoterminowych ulgowych paszportów gospodarczych z wielokrotnem uprawnieniem do przekroczenia granicy, wydawanych bez niepotrzebnych formalności przez władze I. instancji.

Biuro celne Izby

cieszy się zaufaniem świata gospodarczego i przyszło z wybitną pomocą interesowanym, którzy otrzymali nakazy dopłat celnych za dokonane w ciągu ostatnich 2 lat odprawy. W odróżnieniu od prywat-

---

przemysłowo-handlowego, ma na swoich usługach wielką prasę i zaprzęga do sztabu swoich urzędników inżyniera Eljasza a nieco później młegłego i z podziwem ku starszemu bratu spoglądającego Awrumka. Szymon pozostaje z dala i szuka z goryczą w sercu rekompensaty za swoje cierpienia na wojnie. Rzuca się w wir walk politycznych i wybija się wkrótce na czoło radykalnej partji robotniczej. Jakób popiera go bez jego wiedzy, żywiąc nadzieję, że Szymon jako popularny polityk będzie mu jeszcze kiedyś w przyszłości mógł oddać usługi. Dwie siostry, Sara i Róża, dorosły jako wyemancypowane, średnio próżne i inteligentne, burżuazyjne panienki francuskie. Bardziej bierna Sara pozwala się wydać za porządnego, żydowskiego agenta handlowego, uważając go za bajecznie wygodny typ przyszłego rogacza, impulsywna i bardziej do Jakóba podobna Róża żyje poza domem w ścisłej — nie wyłącznie duchowej — przyjaźni z jakąś francuską „profesorką", a po kilku latach zamienia tę przyjaźń na normalny już, swobodny stosunek z inteligentnym i zamożnym przemysłowcem holenderskim.

„Jacob le Magnifique" — jak nazywają go znajomi — ugruntował swoją egzystencję i żyje w chłodnej, ekskluzywnej samotności. Lecz okres walki o byt jeszcze się nie skończył. Niejaki Skübel, ciemne indywiduum i konkurent „grupy Radana" obcuje w domu Róży i opowiada w obecności Awrumka — nie zdając sobie sprawy, że mówi z rodzeństwem Radan'a — o rzekomo wielce Jakóba kompromitującym liście, który wpadł przypadkowo w jego ręce. Bliższej treści tego listu jednak nie podaje. Jakób uprzedzony przez Awrumka wszczyna przeciw Skübelowi kampanję prasową, atakując go jako agenta finansjery niemieckiej, czyhającej na zgubę przemysłu francuskiego. Pojawiające się nazajutrz ulotki antysemickie, pełne jadowitych oskarżeń przeciw Jakóbowi chybiają na razie celu, Skübel nie składa broni, lecz czeka na bardziej odpowiednią chwilę. Pożądaną sposobność do wznowienia ataków przeciw Jakóbowi nastręcza Skübelowi szeroko w prasie omawiany awanturniczy i w końcu krwawy wiec, którego głównym bohaterem był — Szymon Radan. Od dnia tego pojawiają się codziennie — już nie w ulotkach ale w wielkim, w półmiljonowym nakładzie się rozchodzącym dzienniku paryskim — długie artykuły oskarżające Jakóba jako spólnika jego brata— komunisty, jako niebezpiecznego agenta III-ej Międzynarodówki i przyszłego, już z góry wyznaczonego szefa „żydowsko-sowieckiej" republiki we Francji. Artykuły podają ze skrupulatną dokładnością biografję Jakóba, wymieniają starych, żyjących na Montmartre rodziców i podkreślają ich bliskie pokrewieństwo z komunistycznemi rodzinami Radańskich na Ukrainie. Zapowiadają wkońcu — jako ostatni efekt — ogłoszenie w przyszłych numerach rewelacyjnego listu Jakóba. W tragicznym djalogu domaga się Szymon — który również zniszczył za sobą wszelkie mosty łączące go z rodziną i żydostwem — od brata — kapitalisty, by bronił rodziców przed hańbiącymi, na niebezpieczeństwo ich narażającymi atakami. Jakób ofiaruje bratu pieniądze dla rodziców, lecz odmawia stanowczo i cynicznie publicznego wystąpienia w ich obronie. „Sądziłem" mówi z gorzkim uśmiechem Szymon, „że podobnie jak ja, otrząsnąłeś się z więzów żydostwa, widzę jednak, że jesteś słaby, bo się jeszcze — wstydzisz". „I ty jesteś słaby" odpowiada spokojnie Jakób, „bo się jeszcze — litujesz".

Dotkliwiej niż wstyd dokucza jednak Jakóbowi przez chwilę — bojaźń. Awrumek i Róża starają się go uspokoić i proszą o ujawnienie przyczyny tej nagłej, niezwykłej u niego depresji duchowej. Jakób się zwierza: kilka lat temu, z okazji kupna kolei transbałkańskiej udaje mu się zręczną manipulacją kupiecką zmusić rząd ukraiński do wielkich ustępstw. Interes, na którym grupa Radana ma zarobić 150 miljonów, jest już prawie ubity, gdy nagle, w miasteczku położonem wzdłuż linji kolejowej, wybucha pogrom Żydów. Cztery dni później powodują tam nieznani sprawcy wykolejenie się pociągu przez rozśrubowanie szyn. Policja ukraińska aresztuje jako sprawców Żydów, którzy w ten sposób chcieli się rzekomo zemścić za pogromy i zawiadamia rząd, że stojący z nim w pertraktacjach Radan jest Żydem — prawdopodobnie współwinnym w wykonaniu atentatu. Radan stoi pod ochroną ambasady francuskiej, ale grozi mu utrata interesu. Bez namysłu składa więc rządowi ukraińskiemu uroczystą deklarację stwierdzającą, że „niżej podpisany Jacques Radan jest Aryjczykiem i chrześcijaninem, że z rasą żydowską nie łączą go żadne więzy, że potępia wszystkie przez Żydów na Ukrainie popełnione zbrodnie itd." i zawiadamia równocześnie rząd, że pozwolił sobie przekazać kwotę 50.000 frs. na rzecz „Ligi dla Obrony Prawosławia" tj. czarnosecinnej organizacji, zajmującej się oficjalnie urządzaniem pogromów antyżydowskich na Ukrainie. Ten właśnie list znajduje się w posiadaniu Skübela. Brat i siostra wysłuchują z przerażeniem i wstrętem tego potwornego zeznania. Jakóbowi samemu sprawiło ono jednak wielką ulgę. Wraca nazajutrz z podniesioną głową do swego biura, zwołuje urzędników, zwierza się im i uzyskuje — jednomyślne, entuzjastyczne wotum zaufania. Wzmocniony na duchu podejmuje wespół z przyjacielem swoim, redaktorem, walkę przeciw Skübelowi. Pisze sam artykuł wstępny pt. „Dlaczego się wyparłem" i apoteozuje swój czyn jako he-

nych przedsiębiorstw tej kategorji nie ogranicza się biuro celne Izby przy rewizji dokumentów i kwitów celnych do obliczania nadwyżek należnych stronom ale rejestruje także ściśle błędy i omyłki na niekorzyść skarbu, aby oszczędzić kupiectwu nakazów dopłat po dłuższym czasie.

W sprawach pocztowych

podniosła Izba szereg braków w urządzeniach służby listowej i pakietowej, kładąc nacisk na szybką rekonstrukcję telefonów krakowskich, urządzenie rozmownic ulicznych i przywrócenie komunikacji telefonicznej z większymi miastami Rzeszy Niemieckiej w związku ze spodziewanem zawarciem umowy handlowej.

Ministerstwom resortowym przedłożono obszernie umotywowane

uwagi do projektów ustaw

o państwowym podatku przemysłowym, o ajentach handlowych, o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, o spółkach akcyjnych i o nieuczciwej konkurencji. W toku opracowania znajduje się w Izbie opinja o projekcie ustawy budowlanej. Inicjatywa prezydjum Izby w sprawie przywrócenia sądów fakturowych podjętą została przez Związek Izb, który oświadczył się za wprowadzeniem tej instytucji na całym obszarze Polski.

Prez. Epstein streszcza w dalszym ciągu działalność Izby w dziedzinie szkolnictwa zawodowego, w sprawach podatkowych, jakoteż danin i opłat samorządowych oraz w sprawach socjalnych i przechodzi do znanych uchwał zrzeszeń gospodarczych, przedłożonych Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Zdaniem mowcy należy w postulatach sfer gospodarczych podkreślić silniej potrzebę udziału środków zagranicznych w kapitale Banku Polskiego, gdyż powiększenie obrotu banknotów drogą podwyższenia tego kapitału jest pierwszorzędną koniecznością naszego życia gospodarczego. Większy nacisk kłaść też musimy na rychłe zawarcie traktatu z Niemcami i Rosją oraz na przestrzeganie zasady aby zawarte raz umowy handlowe były istotnie dotrzymywane. W związku z tem domagać się należy ograniczenia reglementacji przywozu jedynie do chwili zawarcia traktatu z Niemcami. Uznając zdobycze socjalne, powinniśmy silniej podkreślić potrzebę przystosowania ich do ogólnego położenia gospodarczego. Wkońcu zwraca mowca uwagę na nie dość punktualne i regularne wypłaty za dostawy dla władz rządowych i wojskowych, których wstrzymanie utrudnia w wybitnej mierze położenie zarówno przedsiębiorców jak robotników.

W dłuższej dyskusji zabierali głos członkowie Izby: dyr. Szancer domagający się zapewnienia Izbom handlowym i zrzeszeniom gospodarczym większego wpływu, p. r. Steinberg, który przedstawia fatalne skutki wstrzymania wypłat rządowych, prez. Kosobudzki żądający zniżenia nadmiernych kar za zwłokę w uiszczaniu podatków, pp. Monderer i Nowakowski podnosząc udręki przy uzyskaniu paszportów ulgowych przez kupców i przemysłowców, zwłaszcza na prowincji, prez. Schechter w sprawie rozłożenia opłaty za świadectwa przemysłowe i karty rejestracyjne na 2 raty półroczne oraz Dr. Merz w sprawie udziału polskiej delegacji w zjeździe Izb handlowych w Pradze.

Izba przyjęła do wiadomości sprawozdanie prez. Epsteina oraz wnioski r. Anczyca przeciw pomysłom nowej reglementacji obrotu dewizowego i marsz. Paszkowskiego o potrzebie dopuszczenia kapitałów zagranicznych do Banku Polskiego.

Na podstawie referatu r. Inż. Nitscha uchwaliła Izba

projekt budżetu na rok 1926

z ogólną cyfrą wydatków w kwocie 322.587,44 zł. na pokrycie których służyć mają dochody preliminowane w tej samej wysokości z 13 proc. cen świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych okręgu Izby. W związku z pozycją budżetu: zasiłki na cele popierania eksportu w kwocie 10,000 zł. przedstawia dyr. Dr. Beres opracowany wspólnie przez Rząd i organizacje gospodarcze, projekt Instytutu eksportowego, który ma ześrodkować i pogłębić rozproszone dotąd agendy organizowania i popierania wywozu. Przy pozycji: subwencje dla Związku turystycznego wyjaśnia dyr. Dr. Beres, iż z zasiłkiem tym podejmuje Izba przedwojenną tradycję aktywnego popierania ruchu obcych, dla którego Kraków posiada najlepsze w Polsce warunki w związku z bliskością Wieliczki i Tatr.

R. Anczyc przedstawia wyniki obrad krakowskiej Rady kolejowej w całym szeregu doniosłych

spraw ruchu osobowego i towarowego,

zwłaszcza poprawy połączenia z Katowicami i Cieszynem, obniżenia opłat od towarów przemysłowych, uregulowania należytości Ajencji celnych rozbudowy węzła krakowskiego, rozszerzenia kompetencji dyrekcji kolejowych idt. Wiceprez. Inż. Peroś podnosi w dłuższem przemówieniu konieczność przyspieszenia rozbudowy węzła krakowskiego i zgłasza wniosek, aby Prezydjum po uzgodnieniu stanowiska z miastem i zrzeszeniami gospodarczemi poczyniło starania o rychłe ustalenie programu budowy tej niecodziennej dla Krakowa inwestycji. Po przemówieniu prez. Epsteina, który domaga się wprowadzenia w sezonie letnim wozów sypialnych na przestrzeni Kraków—Zakopane i Kraków—Krynica oraz wprowadzenia połączenia pospiesznego do Dziedzic i z Dziedzic w ruchu z Wiedniem, przyjęto zgłoszone w dyskusji wnioski.

Z kolei wygłasza r. Dr Mahler referat w kwestji konieczności

zreformowania ustawy o postępowaniu ugodowem,

oświadczając się za podwyższeniem ofiarowanego przez dłużnika minimum do 35% spłacalnych w ciągu 2 lat oraz za przyznaniem zawartej przed sądem ugodzie mocy tytułu egzekucyjnego.

W dyskusji zabierają głos pp. prez. Steinberg, prez. Kosobudzki i prez. Schechter oraz r. Schiller, który porusza myśl utworzenia pod egidą Izby ogólnego związku wierzycieli. W głosowaniu przyjęto wnioski referenta wraz z inicjatywą r. Schillera.

Wkońcu uchwaliła Izba poruszyć kwestję przyszłego ustroju sądów handlowych w Polsce w łonie Związku Izb, aby wystąpić wobec rządu z jednolitem zapatrywaniem w tej kwestji.

—o—

rolczne poświęcenie własnej indywidualności, gwoli uratowania interesów Francji. Zamiary Skubela są unicestwione; Jakób, w chwili definitywnego zwycięstwa przypomina sobie starych rodziców. Wysyła do nich Awrumka — stałego pośrednika między rodzicami a dziećmi — by im w sposób „delikatny" wyjaśnił sprawę.

Stary Mendel blednie słuchając opowiadania Awrumka. Zdaje się przez chwilę, że porwany świętym gniewem wyklnie potwornego syna- renegata, lecz — niestety! — brak mu na to siły. Zrezygnowana apatja i bezsilne, mistyczne zapatrzenie się w prastare prawa Izraela zwyciężają i każą mu bełkotać: „Myśmy sprzedawali ubrania, nasze dzieci sprzedają siebie samych. Niechaj i tak będzie. Skłaniam się przed nimi mimo że wyrzekają się mnie i mną gardzą. Idą naprzód i pną się w górę: krew nasza zwycięża". I dodaje słowa Hjoba: „Ty Panie, mi je dałeś i Ty zabrałeś. Niechaj dzieje się wola Twoja", poczem zwraca się z jaśniejącą twarzą do Awrumka: „Idź, uczyń jak oni!"

Oto treść powieści utalentowanego Lecache'a. Wydaje się ona nam dziwnie obcą i przebrzmiałą. Czy kogoś z nas dziś jeszcze obchodzić mogą Jakóby i Mendle? Lecz niezapominajmy, że napisał ją Żyd wyrosły na martwej gałęzi francuskiego żydostwa. Dźwięki fanfar odrodzeniowej, moralnej i intelektualnej rewolucji żydowskiej nie znalazły tu posłuchu. Czy zdołają jeszcze kiedyś ożywić tę gałąź? Czekajmy i wierzmy. Może wtedy starszy już Bernard Lecache napisze rzeczywiście — powieść żydowską.

M. Kahany.

Paryż, w listopadzie.

Porozumienie w sprawie przywozu towarów z Austrji

W obradach z przedstawicielami rządu polskiego dotyczących usunięcia trudności przywozu towarów austrjackich do Polski, osiągnięto porozumienie co do następujących punktów: 1) rząd polski udzieli natychmiastowego zezwolenia na kontyngent przywozu dotyczący towarów austrjackich, które zamówione zostały pomiędzy 1 marca a 19 maja 1925 r. z wyjątkiem tych towarów, które nie odpowiadają warunkom rozporządzenia rządu polskiego z dn. 10 lipca 1925 r. 2) wstępne zezwolenia na tzw. kontyngent targowy zostaną również natychmiast wydane. Nabywcy polscy otrzymają zaraz po uiszczeniu należytości manipulacyjnych, definitywne poświadczenie przywozu. Podanie, zawierające sprzeczne doniesienia o ilości towarów, lub też sprzeczne podania o ich wartości, skierowane będą za pośrednictwem poselstwa austrjackiego w Warszawie do wiedeńskiej Izby handlowo- przemysłowej. 3) Kontyngenty przywozowe, przeznaczone dla reszty br. rozszerzone zostały dla tkaniny bawełnianej (polska taryfa celna Nr. 187—188) dla automobili, motocyklów, bucików wszelkiego gatunku, towarów galanteryjnych i skórzanych, wyrobów stolarskich, konfekcji, czekolady i wyrobów cukrowych. Kontyngentów udzielać będzie polskie ministerstwo handlu na podstawie propozycji ze strony wiedeńskiej Izby handlowo- przemysłowej i austrjacko- polskiej Izby handlowej w Wiedniu zaś pozwolenie na przywóz nabywcy polscy otrzymują natychmiast po uiszczeniu należytości manipulacyjnych.

HANDEL

ULGI CELNE KONWENCYJNE DLA TOWARÓW REGLAMENTOWANYCH. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia firmy interesowane, iż począwszy od dnia 14 bm. w myśl rozp. min. z 11 bm. Dz. ust. Nr. 114 poz. 803 przy cleniu towarów zakazanych do przywozu a pochodzących z krajów, z któremi Polska zawarła konwencję handlową, należy celem uzyskania ulg konwencyjnych przedstawiać oprócz pozwoleń na przywóz także świadectwa pochodzenia.

Importerzy winni przeto żądać nadsyłania świadectw pochodzenia równocześnie z wysyłanym z zagranicy towarem.

PRZYWÓZ TOWARÓW REGLAMENTOWANYCH Z ZAGRANICY. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zwraca uwagę firm, które wniosły podania o przywóz towarów reglamentowanych z zagranicy, iż pokwitowanie z opłacenia kosztów manipulacyjnych, uiszczonych na podstawie zawiadomień, przesyłanych petentom przez Centralną Komisję Przywozową w Warszawie, należy wraz z żółtem zawiadomieniem przesłać do Ministerstwa Przemysłu i Handlu (Wydział Obrotu towarowego), lub też do Centralnej Komisji Przywozowej przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu w Warszawie, poczem dopiero pozwolenie przywozu przesłane zostanie odnośnym firmom. Uiszczenie opłat manipulacyjnych, bez powiadomienia o tem Ministerstwa pozostanie bez żadnych skutków.

Jednocześnie zwraca się uwagę, że na żółtem zawiadomieniu należy poprawić przed odesłaniem go do Ministerstwa adres firmy oraz kraj pochodzenia, jeżeli zostały one podane nieściśle.

PODATKI

ZNIESIENIE WOJEWÓDZKIEGO PODATKU OD WYSZYNKU I DROBNEJ SPRZEDAŻY TRUNKÓW. Wojewódzki podatek od wyszynku i drobnej sprzedaży trunków, pobierany dotychczas na zasadzie art. 25 ustawy z dn. 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, został uchylony przepisem art. 9. ustawy z dn. 20 lipca 1925 r. w przedmiocie zmian i uzupełnień ustawy z dn. 31 lipca 1924 r. o monopolu spirytusowym.

Pobór tego podatku od dnia wejścia w życie powołanej wyżej ustawy z dn. 20 lipca 1925 r. tj. od dn. 22 sierpnia br., winien być zaniechany.

Zaległości zostaną ściągnięte w możliwie najkrótszym czasie, przytem zauważa się, że okólnik L. D. P. O. 2909/III, dotyczący rozkładania na raty podatku wojewódzkiego za II półrocze 1924 r., pozostaje w mocy.

Wesoły kącik

Moskwa. Rewolucja. Tłum rozbija sklepy i grabi towarzyszy. Na czele tłumu mały czarny jegomość z wózkiem ręcznym. Pakuje na wózek, co się da. W pewnej chwili podchodzi doń jakiś znajomy i mówi oburzony:

— Panie Kantorowicz, co to znaczy? Pan kradnie razem z tymi zbójami?

Mały czarny jegomość odwraca się i szepce bojaźliwie:

— Csss! Na litość Boga! Ciszej! To przecież mój własny sklep!

* * *

W pokoju, przylegającym do sypialni ciężko chorego miljonera, spadkobiercy prowadzą szeptem rozmowę:

— Więc co doktór powiedział?

— Jeżeli wujowi dziś nie spuchną nogi, to niema żadnej nadziei.

* * *

Ktoś westchnął:

— Życie to męka. Najlepiej wcale się nie urodzić. Ale takie szczęście ma jeden na tysiąc...

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcja nie odpowiada.

PODZIĘKOWANIE.

Niniejszem poczuwamy się do obowiązku wyrazić publicznie **Towarzystwu Ubezpieczeń „Orzeł"** względnie Dyrektorowi Oddziału tegoż Towarzystwa p. **Schöngutowi** w Krakowie, ul. Gertrudy L. 24, nasze uznanie za sumienne zlikwidowanie i natychmiastowe wypłacenie nam odszkodowania za stratę, wynikłą z pożaru w naszej fabryce.

H. Lichtig i Syn

Fabryka rękawiczek, kamaszy i trykotaży

Kraków-Podgórze, Wielicka L. 26.

Na rozkaz Cara

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI.

„WROGOWIE I PRZYJACIELE KOBIETY“

Dziś we środę, dnia 25 bm. wygłosi o godzinie 7 wiecz. w „Kollegium Wykładów Naukowych“ red. Dr M. Kanfer wykład obejmujący poglądy Schopenhauera, Hartmanna, Nietschego i Weiningera.

Wykład jest powtórzeniem sobotniego wykładu dla tej publiczności, która ze względu na szczupłość sali odczytowej nie mogła się dostać na wykład.

— **WIECZÓR CHOPINA Z ARTUREM RUBINSTEINEM** jako wykonawcą odbędzie się dziś, tj. **we środę, 25 bm.** w St. Teatrze. Sławny Chopinista, najznakomitszy pianista doby współczesnej umieścił w programie największe poematy arcydzieł Chopina. Pozostałe bilety do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8, a od godz. 6 wieczór przy kasie St. Teatru. Wszystkie karty wolnego wstępu (kolor zielony) na koncert ten są nieważne.

— **ODCZYT POETY HEBRAJSKIEGO JAKÓBA KAHANA** z powodu choroby prelegenta, nie odbędzie się w bieżącym tygodniu. O terminie prelekcji zawiadomi sekretarjat „Tarbutu“ za pośrednictwem „N. Dz.“

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Pan Jowialski“ (gośc. wyst. L. Solskiego).

OPERETKA

Środa: „Kochanka premjera“.

„BAGATELA“.

Środa: „Brzydki Ferrante“.

TEATR ŻYDOWSKI, UL. BOCHEŃSKA.

Środa: „Jiskor“.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

NOWOŚCI: Książę krwi.
UCIECHA: Sekret.
WARSZAWA: Nowe noce Dekamerona.
REDUTA: Wąwóz śmierci.
SZTUKA: Głośna sprawa pułkownika Redla i Ska.
PROMIEŃ: Wróg kobiet.
WANDA: „Ten, za którym wszyscy szaleją“.

Ze sportu

NOWY TYGODNIK SPORTOWY W WARSZAWIE.

Byli współpracownicy „Tygodnika Sportowego“ w Krakowie, z p. Szatchinem na czele przystępują do wydawania tygodnika sportowego pt. „Nasz Tygodnik Sportowy“. Wydawcą jest Szymon Rosenberg redaktorem Józef Szatchin, współpracownikami Elterman, Treffler i inni.

Z KRAJU.

Udział Żydów na pogrzebie Żeromskiego

Związek literatów i dziennikarzy żydowskich w Warszawie wystosował depesze kondolencyjne do wdowy po zmarłym St. Żeromskim, do związku polskich dziennikarzy i literatów i do polskiego klubu literatów. Wdowa po St. Żeromskim otrzymała również szereg depesz kondolencyjnych od licznych żydowskich instytucyj akademickich i centralnego Żydowskiego Wydziału Kulturalnego.

W pogrzebie St. Żeromskiego uczestniczyły m. in. delegacja związku żydowskich literatów i dziennikarzy, która złożyła wieniec z napisem polsko-żydowskim: „Wielkiemu pisarzowi polskiemu Stefanowi Żeromskiemu — związek żydowskich literatów i dziennikarzy w Warszawie“, delegacja żydowskiej szkoły rzemieślniczej przy Żyd. Gminie Wyznaniowej, Żydowskiej Strzechy Akademickiej, wielu innych żydowskich instytucyj akademickich, Kultur-Ligi i żydowskiego wydziału kulturalnego. Wśród delegatów Sejmu i Senatu widać było wielu żydowskich posłów i senatorów.

Rada Naczelna Organizacji Sjońskiej w Polsce

Warszawa. Dnia 21 bm. rozpoczęło się w Warszawie posiedzenie plenarne sjonistycznej Rady Naczelnej w Polsce. W naradach uczestniczą wszyscy członkowie Rady Naczelnej. Posiedzenie zagaił prezes organizacji sjonistycznej w Polsce, **Leon Lewite**, który obrany został przewodniczącym.

Przemówienie wstępne wygłosił dr. Szwarzbart, który referował o sytuacji politycznej. W dyskusji nad referatem dra Szwarzbarta zabierali kolejno głos: prezes „Koła Żydowskiego“ dr. **Leon Reich**, poseł **Rosenblatt**, poseł **dr. Wygodzki** i **dr. Z. Bychowski**. Wieczorem odbywał się dalszy ciąg dyskusji.

DR. NOE DAWIDSON WYSTĄPIŁ Z GRUPY „AL HAMISZMAR“.

Dr. N. Dawidson przesłał do komitetu „Al Hamiszmar“ list, w którym oświadczył, że występuje z grupy „Al Hamiszmar“, ponieważ nie zgadza się z polityką krajową wspomnianej grupy, natomiast pozostaje nadal wierny zasadom „Al Hamiszmar“ odnośnie do pracy palestyńskiej. Jak wiadomo, został dr. Dawidson niedawno zakooptowany, jako członek sjonistycznego komitetu centralnego w Warszawie, składającego się wyłącznie z członków „Ejt Liwnot“.

Kupcy i przemysłowcy tarnowscy na „Keren Hajesod.“

Pod kierownictwem p. Dra G. Tarły, delegata dyrektorjum K. H. na Polskę, odbywa się w naszem mieście od tygodnia energiczna kampanja na rzecz najważniejszego instrumentu odbudowy żydowskiej Palestyny. Należy skonstatować, iż mimo ciężkich obecnych czasów ludność żydowska naszego miasta wykazuje pełne zrozumienie dla celów Funduszu Odbudowy. Aczkolwiek deklarowane sumy na rzecz K. H. nie są duże, to jednak prawie nikt nie odmawia, tak, że istnieje nadzieja, iż ilość deklaracyj zrównoważy ich jakość.

Dotąd przemawiał p. Dr. Tarło na zgromadzeniu ludowem, na zebraniu kobiet, Mizrachi, młodzieży, — a wszystkie zebrania cieszyły się olbrzymiem powodzeniem. W niedzielę 22 bm. odbyło się ogromne zgromadzenie w Stow. kupców i przemysłowców tarnowskich, gdzie po znakomitym referacie Dra Tarły na temat „Przemysł i handel w Palestynie“ przyjęto jednogłośnie następującą rezolucję:

„Ogólne zgromadzenie kupców i przemysłowców tarnowskich, odbyte w dniu 22 listopada 1925 w Stow. kupieckiem pod przewodnictwem prezesa Stow. p. Heumana, po wysłuchaniu referatu delegata Keren Hajesod na Polskę, p. Dra Gurarje Tarły, uchwala jednogłośnie poprzeć obecną kampanję na rzecz K. H. w Tarnowie i wyraża gorące życzenie, by wszyscy kupcy i przemysłowcy żydowscy wzięli udział w należytej mierze w akcji na rzecz Keren Hajesod, który stanowi najpoważniejszy czynnik w wybudowie żydowskiej siedziby narodowej w Erec Izrael“.

Uchwałę powzięto wśród podniosłego nastroju i ogólnego aplauzu.

Przykład godny naśladowania

Kahał jarosławski uchwalił jeszcze w roku zeszłym wypłacić w przeciągu roku 1925 kwotę zł. 300.— na rzecz Keren Hajessod. W wykonaniu tej uchwały przesłało Prezydjum powyższą kwotę w dwóch ratach, Centrali Keren Hajesod w Krakowie, względnie w Warszawie.

Nie ulega wątpliwości, że mimo trudności finansowych, w jakich Kahał jarosławski się znajduje i w tym roku odpowiednia pozycja na Kerein Hajesod w budżet na rok 1926 wstawioną zostanie, gdyż Jarosław, jest jedną z nielicznych gmin żydowskich w naszym kraju, które dały już niejednokrotnie dowód swego zrozumienia dla spraw odrodzenia narodowego i ich materjalnego poparcia.

Byłby czas najwyższy, by i inne kahały poszły w ślady gminy jarosławskiej!

Tragedja dwojga młodych ludzi w Warszawie

Pisma warszawskie donoszą: Onegdaj wieczorem zamieszkały w domu akademickim przy ul. Grójeckiej, Kazimierz Wyganowski, lat 23, student 8-go semestru wydziału medycznego uniwersytetu warszawskiego (krewny b. ministra sprawiedliwości), zaprosił do swego pokoju pewną znajomą, z którą spożył kolację.

W pewnej chwili Wyganowski wyjął rewolwer i dał dwa strzały do swej towarzyszki, przyczem jedna kula trafiła ją w pierś, powodując ciężką ranę, poczem wybiegł na korytarz i trzecią kulą, skierowaną w skroń, odebrał sobie życie.

Ranioną przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus. Stan zdrowia jej budzi poważne obawy. Mimo przytomności, ofiara tragicznego wypadku odmawia wszelkich wyjaśnień i nie chce wyjawić swego nazwiska. Ma około 22 lat, jest Żydówką.

Na rozkaz Cara

11. OGÓLNY ZJAZD Żydowskich Akademickich Stowarzyszeń Samopomocowych i Kulturalno-oświatowych w Polsce odbędzie się w styczniu 1926 roku w Warszawie.

NIE BĘDZIE ORKIESTR POLICYJNYCH. Wszystkie orkiestry policyjne mają być zlikwidowane — na mocy rozkazu komendanta głównego policji państwowej. Jedynie tylko policja warszawska może zatrzymać orkiestrę.

NADUŻYCIA I KORUPCJE BEZ KOŃCA. Niemal dzień w dzień rejestruje prasa nadużycia i defraudacje, popełniane przez różnych osobników na szkodę państwa. Do litanji tych defraudacji przyłącza się obecnie nowa, tym razem w Kaliszu. Naczelnik izby skarbowej w Kaliszu prolongował właścicielom domów wpłatę podatków, co wykorzystali jego urzędnicy pobierając należne kwoty przy równoczesnym wystawianiu fałszywych kwitów.

Manipulacja ta trwała 6 tygodni, tak, że cała należność od gospodarzy została pobraną.

Przy kontrolowaniu ksiąg stwierdził naczelnik, że księgowanie było fałszywe. Dochodzenia stwierdziły, że nadużywań dokonywali urzędnicy Pałęcki (student), Sobański (student) i Wańkowski (były właściciel majątku ziemskiego).

Urzędników osadzono we więzieniu a naczelnika zawieszono w urzędowaniu.

FAŁSZOWANIE 5-CIO ZŁOTÓWEK. Policja warszawska aresztowała notorycznych przestępców braci Okraszewskich, u których znaleziono 112 arkuszy przeznaczonych do druku banknotów 5-cio złotowych. Istnieje pewność niemal, że źródłem, z którego Okraszewscy papier zdobyli, są albo Państwowe Zakłady Graficzne albo papiernia przy więzieniu w Mokotowie.

WIELKIE WŁAMANIE WE LWOWIE. Dnia 23 bm. włamali się nieznani sprawcy przez piwnicę do sklepu jubilerskiego Jana Jarzyny we Lwowie przy pl. Marjackim i skradli większą ilość pierścionków, kolczyków, brożek i papierośnic. Szkoda około 70.000 zł.

DROBNE WIADOMOSCI ŻYDOWSKIE.

USYSZKIN W BELGJI. Dnia 19 bm. przybył Uszyszkin do Antwerpji. Ludność żydowska zgotowała mu entuzjastyczne przyjęcie. Pobyt Usyszkina w Belgji trwał cztery dni. W czasie tym odbyła się konferencja ŻFN w Belgji.

W ZWIĄZKU Z NAPADAMI HACKENKREUZLERÓW w czasie kongresu sjonistycznego we Wiedniu, sąd skazał kilku studentów na miesiąc i na trzy miesiące więzienia.

DO AMERYKI PRZYBYŁO we wrześniu 49.800 cudzoziemców. Z tej liczby 26,724 stanowią emigranci, a resztę turyści.

Do portu nowojorskiego przybyły okręty, które przywiozły znaczną liczbę emigrantów żydowskich. Imigrantów wysadzono odrazu na ląd, nie poddając ich osobnemu badaniu na „Ellis Island“.

AKADEMICY ŻYDOWSCY W NIEMCZECH ogłaszają w pismach protest przeciw faktycznemu „numerus clausus“, stosowanemu na uniwersytetach niemieckich wobec Żydów. W proteście stwierdzają akademicy, że nawet demokratyczni rektorzy uniwersytetu są bezsilni wobec ogólnego nastroju antysemityzmu.

W TECHNIKUM W HAJFIE rozpoczął się nowy rok szkolny. Liczba słuchaczy wynosi 72.

Proces Steigera

(Ciąg dalszy ze strony 3-ciej)

prawy. Poszedłem wtedy do Łukomskiego i mówię mu o tem. Na to Łukomski mi powiedział: Co do Żmijkowskiego, to ja całkiem po zytywnie wiem, że to zrobił wywiadowca Presz.

Dr L.: Ten, który nie żyje?

Św.: Tak.

Dr. L.: Szkoda,

Przew.: Szkoda, że nie żyje? To wyraz, który daje do myślenia, że to ma być znakiem zapytania na zeznanie świadka.

Dr Grek: Nie, tylko ubolewania, że nie można go wezwać na świadka...

Dr. Landau: ...A może i znak zapytania.

Przew.: Rozumiemy się dobrze. Pan obrońca zechce bez znaków zapytania.

Każda kobieta, chcąca zachować lub uzyskać piękność cery. nie może być dość ostrożną w wyborze kremu. Krem ten powinien posiadać następujące własności:

1) Przysporzyć skórze piękno i przepych młodości;
2) Przeniknąć ją świeżym i delikatnym zapachem;
3) Uzdrowić pory wskutek swoich własności antyseptycznych.

Krem „Fascinata" jest idealnym środkiem dla pielęgnowania cery i łączy dokładnie wszystkie zalety. Codzienny masaż kremem „Fascinata" zapobiega zmarszczkom twarzy lub je usuwa

Zeznania brata Adolfa Finela

Przewodniczący wobec tego zwalnia świadka. Następnie ogłasza uchwałę Trybunału, odmawiającą wczorajszemu wnioskowi obrony o zażądanie od nadprokuratora Maliny informacyj co do zbadania przyczyn, które spowodowały wytoczenie śledztwa przeciwko Finelowi.

Przewodniczący wzywa następnie świadka Emila Finela.

Przew.: Emil Finel został powołany przez prokuratora na świadka, po powołaniu przez obronę na świadka Wilhelma Adolfa Finela, jego brata, na okoliczność, że świadek obrony obrony Wilhelm Finel jest umysłowo chory. Przewodniczący zarządził zatem powołanie napród świadka prokuratora.

Przew.: W swoim czasie opowiadał panu brat Wilhelm Finel o jakiemś spostrzeżeniu w dniu 5 września, wtedy kiedy zamach był wykonany.

Św.: To było trzy do czterech dni po zamachu. Przypominam sobie, byłem wtedy zajęty ekspedycją eksponatów na Targi wschodnie. Mieliśmy tam własny pawilon. Brat mi wtedy opowiedział, że dnia 5 września jechał ul. Legjonów. Na rogu ul. Sykstuskiej jednak zatrzymał go policjant, mówił mu, że tędy jechać nie może, bo Prezydent przejeżdża. Zostawił zatem wózek z koniem i chłopcem przy ul. Trybunalskiej. Brat bowiem był rozwozicielem czekolady, a ja z ojcem jesteśmy współwłaścicielami. My jemu dajemy dziennie 300 do 400 kilo czekolady, które on rozwozi. Opowiadał mi dalej brat, że po zamachu usłyszał krzyk: bomba, Uciekł do bramy l. 3 przy ul. Legjonów, tam zauważył dwóch mężczyzn i jedną kobietę. Ci ludzie stali tam razem. Kobieta trzymała w ręce kapelusz czy czapkę, a jeden z mężczyzn szybko przebrał się z płaszcza jasnego na ciemny. Był to bowiem płaszcz dwukolorowy. Następnie ci ludzie wyszli w towarzystwie tej samej kobiety. On stał tam chwilę, później także wyszedł. Widział stojącą grupę ludzi, następnie widział jak prowadzono jakiegoś pana w okularach prowadziło go dwóch policjantów, a jedna kobieta szła za nim i jakiś gruby pan we fraku.

Kobieta ta powiedziała na tego pana we fraku, wskazując na Steigera: zdaje się, że to ten pan, który rzucił bombę. Brat poszedł za nimi, szła też inna kobieta za nimi, pytała się, co się tu stało, a tamta pani, która szła za aresztownym, powiada: ktoś rzucił bombę. Na zapytanie kobiety, kto rzucił tamta kobieta odpowiedziała: Nie wiesz, kto rzucił? Żyd rzuca bomby.

Na drugi dzień poszedł na ul. Kazimierzowską, na policję, by zameldować o tem, na bramie zapytał posterunkowego, do kogo się ma udać. Posterunkowy wskazał mu na jakiegoś pana (był to Łukomski — Red.), brat do niego przystąpił. Ten pan stał z jakąś panią, pytał się: czego pan chce? Brat odpowiada: Ja mam zrobić zeznania, co wczoraj widziałem. Na to ten pan: widziałeś kto rzucił bombę? Brat mówi: Ja nie widziałem, ja byłem w bramie pod nr. 3 I chciał powiedzieć, co widział. Ten pan wyraził się. Ja nie mogę tego głośno tu powiedzieć: Takich świadków jak ty, mamy dwadzieścia. Psia cię mać żydowska! Wynoś się. bo cię dam aresztować. Brat mi to wszystko opowiadał i pytał się, gdzie on ma pójść z temi zeznaniami.

Przew.: Więc radził się pana, co zrobić?

Św.: Tak. Ja mu dałem w twarz. Nie chciałem, żeby się mieszał do tej sprawy. Mówię do niego: to nie twoja rzecz, będzie świadków dość bez ciebie.

Przew.: Więc pan mu dał w twarz. Czy on młodszy od pana?

Św.: Tak. Młodszy, ma lat 26. W ostatnich czasach rewizje były u nas jednym ciągiem.

Przew.: Jakiego rodzaju człowiek jest ten brat pana?

Św.: On jest roztrzepany.

Przew.: Nie o to chodzi. Ale pod względem umysłowym?

Św.: Umysłowo zachowuje się bardzo dobrze. Gdyby się nie zachowywał jak się należy, to moi spólnicy nie pozwoliliby mu, by handlował.

Przew.: Uważa go pan za normalnego?

Św.: Tak. — Nie chciałem, aby szedł na policję, bo wiedziałem, że będą nieprzyjemności. W ostatnich czasach uważano go za komunistę, za zamachowca. Miałem raz we fabryce inspektora policji który przyszedł i pytł się, czy nie mam zajętych we fabryce komunistów.

Przew.: Ale wracając do stanu umysłowego. Czy uważa go pan za normalnego, czy anormalnego?

Św.: Ja wiem, że on handluje i zachowuje się spokojnie.

Przew.: Czy on jest w porządku ze swoim rozsądkiem?

Św.: Tak.

Przew.: Nigdy się inaczej nie zachowywał?

Św.: On był przy wojsku austrjackiem i został uwolniony na par. 57. Miał patent na warjata?

Przew.: Co napisano?

Św.: Napisano, że uwolniony jest na podstawie par. 57.

Przew.: Pan uważa, że par. 57 oznacza człowieka umysłowo chorego?

Św.: Tak. Kto na wojnie nie był, to właśnie na podstawie tego paragrafu.

Dr Landau: To był popularny paragraf.

Św.: Ja znam masę kolegów, którzy w ten sposób zostali zwolnieni z wojska.

Przew.: Pan był także obecnie słuchany na policji. Co pan powiedział na policji o jego anormalności? Pan to musi pamiętać. To było przed tygodniem dopiero. Mówił pan przecież, że jest umysłowo chory. A dziś pan powiada, że jest normalny. Jak to, więc jeden tydzień pan uważa go za normalnego, a w drugi za anormalnego?

Św.: Ja go uważałem za roztrzepanego.

W dalszym ciągu z całego szeregu odpowiedzi świadka wynika, że uważa brata za zupełnie normalnego a na policji mówił o jego anormalności tylko ze względu na rewizje, jakie się odbywały u nich w domu.

Prok.: Jak się objawia u brata to jego roztrzepanie?

Św.: Dzikusem jest. Jak przychodzi do fabryki, to lubi dziewczęta zaczepiać, pozatem w handlu jest bardzo obrotny, ma do stu odbiorców, dostarcza wszystkim towary i nie zdarzyło się nigdy, by odbiorcy skarżyli się na niego.

Na zapytanie obrony świadek wyjaśnia, że brat jego ukończył dwie klasy, po szkole był zajęty w sklepie jako pomocnik. Pomocnikiem handlowym był aż do czasu wojny, a później w 18 czy 1919 r. ożenił się za zgodą rodziców. Ma troje dzieci, żyje ze żoną w zgodzie, chodzą wieczorami do kina i prowadzą żywot jak pospolita rodzina.

Dr L.: Pan powiada, że brat nie należy do żadnego towarzystwa. A jak to było z tą awanturą u fryzjera?

Św.: Brat należy do towarzystwa „Szomrej Szabas". Wobec tego, że niedaleko bożnicy, gdzie on się modli w sobotę, fryzjer żydowski ma cały dzień otwarty lokal, brat wraz z innymi Żydami ortodoksyjnymi prosił go, by przynajmniej przez przedpołudnie, kiedy odbywa się modlitwa, sklep zamknął, a gdy ten odmówił, urządzili mu awanturę i dlatego ma dochodzenie karne.

„Warjat wojskowy"

Następnie przesłuchany zostaje świadek **Wilhelm Adolf Finel, ur. w r. 1898, żonaty ajent handlowy we fabryce czekolady „Orzeł".** W roku 1916 15 maja wstąpiłem, a w październiku zostałem uwolniony. Służyłem przy 20 p. landwehry, to jest pułk stanisławowski. Od maja do października byłem w kadrze, ale nie rukowałem. Mieliśmy dobrego kapitana. Mieszkałem prywatnie, kiedy miałem wyruszyć w pole, był tam jeden lekarz i on uczył mnie grać rolę idjoty. (Śmiech na sali).

Świadek opowiada jak przechodził z jednej marszkompanji do drugiej, aż wykręcił się do szpitala. Na zapytanie przewodniczącego, czy nie miał ochoty służyć przy wojsku, skoro inni służyli i walczyli, świadek odpowiada, że miał 17 lat i czuł w sobie ochotę do życia, a z marszkompanji rzadko kto z pola wracał. Następnie świadek opowiada, że został przeniesiony do innej kompanji, gdzie go pewien podchorąży-sanitet wyuczył symulowania. W Krakowie był na beobachtungu, tam go wyuczyli, że ma brać papier, robić ptaszki z papieru i wogóle postępować jak warjat. Na skutek tych manipulacyj został z wojska uwolniony, dostał grupę D, a słyszał jak lekarz skonstatował: „Idiotismus im hoechsten Grade".

Przew.: A pan co?

Św.: Mnie się chciało okropnie śmiać. — Takich markierantów było podczas wojny tysiące. W nocy, kiedy nie było lekarza, symulanci nawzajem pouczali się, jak mają postępować. W mojem otoczeniu nie było ani jednego prawdziwego warjata, lecz wszyscy symulowali.

Przew.: A teraz co do zaprzysiężenia.

Prok.: Nie żądam.

Dr Landau: Ja żądam. W dłuższem przemówieniu obrońca wyjaśnia, że zaprzysiężeniu świadka zasadniczo nie stoi nic na przeszkodzie, zwłaszcza, że zaprzysiężony został świadek prokuratora Wercholła, właściciel „urzędowego patentu na warjata".

Na tem dziś rozprawę przerwano. Jutro Trybunał na początku rozprawy oznajmi, czy świadek będzie zaprzysiężony.

Na rozkaz Cara

Rokowanie pokojowe z Abd el Krimem zerwane

Londyn, 24 11. (PAT) „Daily Mail" donosi z Tangeru, że rokowania pokojowe z Abd-el-Krimem, prowadzone na froncie Larache-el-Ksar, zostały ostatecznie zerwane.

Chorzy komuniści

Wiedeń, 24 11. PAT. „N. Fr. Presse" donosi z Moskwy: Już w czasie pogrzebu Frunzego zauważono, że Krasin robi wrażenie chorego. Obecnie z powodu ogólnego wyczerpania musiano Krasina przewieźć do szpitala.

Wiedeń, 24 11. PAT. Były poseł Unji Sowieckiej w Wiedniu Joffe przybył do Wiednia w towarzystwie żony i córki celem szukania porady u lekarzy.

ZE ŚWIATA ŻYDOWSKIEGO.

KU CZCI MERA MIASTA PATERSON w Stanach Zjednoczonych, p. Natana Burnera, Żyda, wystawiono w Paterson wielki pomnik wielki pomnik odlany z bronzu. P. Burnet liczy 90 lat. W czasie odsłonięcia pomnika odegrały dwie wielkie orkiestry amerykańskie hymn państwowy i „Hatikwę".

WALKA Z MISJONARZAMI WE FRANCJI. W ostatnich czasach daje się zauważyć we Francji silne wzmożenie ruchu misjonarzy, którzy rozwijają wytożającą działalność wśród Żydów. W związku z tem wygłosił nadrabin Francji Israel Leci, wielkie przemówienie i nawoływał społeczeństwo żydowskie we Francji do energicznego zwalczania agitacji misjonarzy.

Dr. EHRENPREIS, nadrabin Sztokholmu, został powołany przez gminę żydowską w Salonikach do objęcia stanowiska nadrabina w tem mieście. Dr. Ehrenpreis (Małopolanin) jest znanym publicystą hebrajskim i tłumaczem poezji Bialika na język szwedzki.

LICZBA ŻYDOWSKIEJ MŁODZIEŻY KOMUNISTYCZNEJ W ROSJI wynosi 61.830, co równa się 2 i pół procent ogółu ludności żydowskiej w Rosji sowieckiej, a 10 procent ogółu młodzieży żydowskiej w Rosji w wieku od 14 do 23 lat.

Prem. Skrzyński wyjeżdża 27. b. m. do Londynu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 24 11. Sin. Pan prem. Skrzyński przyjął dziś na dłuższej konferencji posła niemieckiego Rauschera i omawiał z nim sprawę rokowań gospodarczych polsko-niemieckich.

Również poseł **Reich** rozmawiał dziś z prem. Skrzyńskim po posiedzeniu Rady Naczelnej org. sjońskiej w Polsce na temat jutrzejszego expose o ile ono dotyczy ludności żydowskiej.

Prem. Skrzyński wyjeżdża 27 b. m. do Londynu, gdzie weźmie udział w podpisywaniu traktatów locarneńskich. Do Londynu przyjedzie prem. Skrzyński w niedzielę.

Posiedzenie Rady ministrów

Warszawy, 24 11. Sin. Dziś odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem omawiano tekst jutrzejszego expose jakie premjer wygłosi w sejmie. Odpowiednie expose w senacie zostanie wygłoszone 27 b. m.

Warszawa, 24. 11 Sin. Na dzisiejszem posiedzeniu rady min. uchwalono, że rząd wycofa wszystkie projekty ustaw złożone przez rząd poprzedni, prócz ustaw sanacyjnych, będących w trzeciem czytaniu w Sejmie

Niewyraźne stanowisko P. P. S. wobec gabinetu koalicyjnego

Warszawa, 24 11. Sin. Wczoraj odbyło się posiedzenie Okr. Kom. robotniczego w Warszawie. Zwyczajnie po posiedzeniach O. K. R. pojawia się w „Robotniku" sążniste sprawozdanie o przebiegu obrad. Dziś natomiast żadnej wzmianki o tem w „Robotniku" niema.

O. K. R. na Warszawę zajmował się mianowicie stosunkiem P. P. S. do gabinetu koalicyjnego.

Wyzwolenie nie wstąpi do koalicji

Warszawa, 24. 11 Sin. Wyzwolenie powzięło ostateczną decyzję w sprawie przystąpienia do koalicji rządowej. Mimo namów ze strony PPS uchwała Wyzwolenia brzmi, że stronnictwo do gabinetu nie wstąpi.

Odnośnie do głosowania nad ustawami sanacyjnemi, oświadczył klub niemiecki, że odda białe kartki.

Przed wyrokiem w procesie Mangota

Drugi dzień dramatycznego procesu.

Lwów, 24. 11. Dziś w drugim dniu rozprawy przeciwko Mangotowi zeznają świadkowie. W świetle zeznań świadków coraz wyraźniej rysuje się osobistość oskarżonego, który się przedstawia na ogół sympatycznie. Widać, że nie jest to zbrodniarz wynaturzony, a jeżeli dokonał zbrodni morderstwa, to motywy jego leżą w głębokiej miłości jaką odczuwał dla Sabiny Zwerling.

Oskarżonemu stawia się pytania rozumowane, logiczne które go wyprowadzają z równowagi. Oświadcza on, że pytania te skonstruowane są na zimno i nie może on na nie obecnie odpowiedzieć, bo w chwili kiedy dokonał swego strasznego czynu, działał na mocy imperatywu wewnętrznego.

„Zresztą ja nie uciekam przed odpowiedzialnością. Jestem i czuje się odpowiedzialnym. Proszę o zasądzenie mnie. Nie męczcie mnie dłużej."

Rodzina zamordowanych stara się oczywiście w zeznaniach swych obciążyć oskarżonego, jadnakowoż w zeznaniach tych jest dużo sprzeczności. Dramatyczną sceną było przesłuchanie matki zabitych starszej Żydówki mówiącej źle po polsku. Zeznania jej są co chwilę przerywane westchnieniami, łkaniem. Ze wszystkich jej słów przebija się niezmierny ból. Podobnie zeznaje ojciec, który wyłuszkując znane mu momenty z życia oskarżonego stara się go przedstawić jako pewnego rodzaju szantażystę.

Jutro zostaną przesłuchani ostatni świadkowie, poczem nastąpią wywody prokuratora i obrony i zapadnie wyrok.

Przesilenie gabinetowe we Francji trwa

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż, 24 11. (K) Dziś popołudniu Briand zrezygnował z misji utworzenia gabinetu, z powodu oświadczenia socjalistów, że nie udzielą mu swego poparcia.

Wobec tego prezydent Doumergue wezwał do Pałacu Elizyjskiego deputowanego **Pawła Doumera** i powierzył mu misję utworzenia gabinetu. Doumer zastrzegł sobie przyjęcie misji do jutra popołudniu w celu naradzania się ze stronnictwami.

Katastrofalny spadek franka francuskiego

Paryż, 24 11. (K) Wiadomość o zrzeczeniu się misji utworzenia gabinetu przez Brianda wywołała katastrofalny spadek franka francuskiego w godzinach popołudniowych o 2½ proc. W Zurychu notowano franka po kursie 19·85, w Nowym Yorku 3·84. Jest to najniższy kurs, jaki frank franc. dotychczas osiągnął.

Dalsza dyskusja w Reichstagu nad układami locarneńskiemi

(Telefonem od naszego korespondenta)

Berlin. 24, 11. (T) Dziś toczyła się w dalszym ciągu dyskusja w Reichstagu nad układami locarneńskiemi. Przemawiali socjalista **Hilferding** za przyjęciem, nacjonalista hr. Westarp przeciwko, centrowiec Fehrenbach za, niem. lud. dr Scholz za przyjęciem układów, gdyż oznaczają one poprawę sytuacji Niemiec w Europie.

Interesującą mowę wygłosił min. spraw zagranicznych Streseman, który ostro oznacza wcale rezygnacje z możności rewizji traktatu wersalskiego, ale skierowuje rewizję tę na drogę pokojową. —

Ostro wystąpił min. w przemówieniu swem przeciwko Rosji, stwierdzając, że Rosja z powodu swojej agitacji przeciwko wstąpieniu Niemiec do Ligi Narodów, jest czynnikiem grożącym pokojowi Europy. Niemcy nie myślą o zdradzeniu Rosji. Najlepszym dowodem tego jest fakt zawarcia z Rosją jeszcze przed Locarnem umowy handlowej.

Gdyby układy w Locarno nie doszły do skutku, to powstałaby w Europie koalicja z Anglją na czele, przeciwko Niemcom, coby miało katastrofalne skutki dla pokoju europejskiego.

Opozycja nacjonalistów

Berlin, 24. 11 (T.) Nacjonaliści wyrazili na posiedzeniu klubu parlamentarnego votum nieufności dla rządu Luthra i zapowiedzieli, że w sprawie układów locarneńskich postawią wniosek dodatkowy, aby

Na rozkaz Cara

wstąpienie do Ligi narodów nastąpiło na podstawie specjalnej ustawy, powziętej kwalifikowaną większością.

Nieprawdziwe pogłoski o nominacji Żyda na stanowisko wiceministra skarbu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 24. 11 Sin. Poseł Reich zdementował wszelkie pogłoski jakie się pojawiły o rzekomej nominacji Żyda na stanowisko wiceministra skarbu. Wiadomości takie są nieprawdziwe, gdyż Koło Żydowskie w stosunku do obecnego rządu uzależnia swe postępowanie od spełnienia postulatów żydowskich przez rząd.

Obrady Rady Naczelnej Organ. Sjon. w Polsce

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 24. 11 (M.) W dalszym ciągu dyskusji na posiedzeniu Rady Nacz. Org. Sjon. w Polsce, omawiano sytuację polityczną i politykę **Koła Żydowskiego**. Pos. Grinbaum ostro potępił ugodę polsko żydowską i zażądał radykalnej zmiany polityki Koła. W odpowiedzi przemawiali posłowie Thon i Reich. Wybrano komisję dla opracowania rezolucji W skład komisji weszli pp. Grinbaum, Hartglas, Hindes, Lewite, Gottlieb, Schreiber, Landau, Schwarzbart i Wygodzki.

Pos. Daszyński wicemarszałkiem Sejmu

Warszawa, 24 11. Sin. Na miejsce p. **Moraczewskiego**, który z ramienia P. P. S. piastował urząd wicemarsz. sejmu wybranym zastanie poseł **Daszyński**. Piastowcy natomiast nie wydelegują narazie nikogo.

Nowy kurs

Warszawa, 24 11. Sin. Ministerstwo przemysłu i handlu komunikuje, że firmy pracujące w ekspercie płodów rolniczych, produktów przemysłu rolniczego mogą się zwracać osobiście lub piśmiennie w sprawach, w których pomoc lub interwencja rządu mogłaby być pożyteczna dla poparcia usiłowań wywozu do delegatury eksportowej w ministerswie przemysłu i handlu.

Stosuneczki warszawskie

Warszawa, 24 11. Sin. Oryginalnym przyczynkiem do oświetlenia stosunków warszawskich jest fakt, że na jutrzejsze posiedzenie sejmu została wydana większa ilość biletów na galerję dla publiczności dla wycieczki młodzieży szkolnej. Natomiast kiedy b. minister spraw zagr. p. Erazm Pilz i p. Bader z M. S. Z. zgłosili się po bilety spotkali się z odmową ze względu na to, że wszystkie bilety zostały wydane.

Proces przeciw trzem oficerom o znieważenie pos. Strońskiego

Warszawa, 24 11. Sin. We czwartek staną przed okręgowym sądem wojskowym w Warszawie trzej oficerzy, podpułkownik Moser, kapitan Kierzkowski, porucznik Strusiński, którzy przed kilku dniami czynnie znieważyli posła Strońskiego.

Turniej szachowy w Moskwie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Moskwa, 24 11. (S) Stan turnieju po 11 rundzie przedstawia się następująco: Bogoljubow 8, ½, dr Lasker 7, ½ (1 nierozegrany) Torre 7, ½, Marshall 7 (1), Rubinstein, Tartakower 6, ½, Capablanca 6; Iljin 5, ½, (1), Rabinowicz 5 (1), Bogatyrczuk Retti 5, Dus Chotymirski 4, ½, Werliński 3, ½ (1), Spielmann, Loewenstein 4, ½, Demisz 2, (1), Zubarow 2, ½, Yates 2 (3), Gotthilf 3.

Na rozkaz Cara

Drobne ogłoszenia

Wiedenka z dobrego domu, zajmie się wychowaniem dziecka lub zarządem domu. Zgłoszenia pod „Inteligentna" do Adm. N. Dz.

Panna z lepszego domu, umiejąca gotować i wszelkie roboty domowe, znajdzie natychmiast dobrą posadę u bezdzietnego ortodoksyjnego małżeństwa. Szczegółowe zgłoszenia z podaniem wieku, oraz wymaganej płacy pod „Skromna" do Adm. N. Dz.

3 mieszkania po 1 pokoju i kuchni do wynajęcia natychmiast w Podgórzu, przy ul. Wielickiej 38

Unieważniam książeczkę wojskową na nazwisko Samuel Keiter, wystawioną przez PKU., Nisko

Swieży transport angielskich
SLEDZI POCZTOWYCH
oraz konserw rybnych.
Ceny **20% taniej** od konkurencji.
S. Rosenbaum, Kraków Krakowska 26 i Węglowa 3.

Hygienicznie urządzona firma
„SLEDZIE i PRZETWORY RYBNE"
Kraków, MIODOWA 10 (róg ulicy Bożego Ciała).
Telefon 4808 i 4557 a
towary pierwszej jakości
po cenach konkurenc.

Nowo-otwarta pracownia nożowniczo-szlifierska „Szybkość" pod firmą Józef Zubikowski, Kraków. pl. Marjacki 9 przyjmuje do ostrzenia i reparacji brzytwy, nożyczki, noże, scyzoryki, maszynki do mięsa i t. p. ręczę za staranne i punktualne wykończenie reparacji.

Korespondentka polsko-niem., pisząca biegle na maszynie ze stenografją, potrzebna do natychmiastowego wstąpienia. Oferty w obu językach z podaniem warunków, życiorysem i referencjami pod „Rutynowana korespondentka" do Adm. N. Dz.

Unieważnia się zgubione papiery wojskowe na nazwisko (Adolf) Abraham Adler

Unieważnia się zgubioną książkę wojskową na nazwisko Mordka Wolf Cygler, ur. 1891 r. w Wolbromiu

Obwieszczenie.

FILJA Akc. Banku Hipotecznego w Krakowie

podaje do publicznej wiadomości, że w oddziale zastawniczym Banku, Rynek L. 21 odbędzie się dnia 16 grudnia 1925 i dni następnych od godz. 9 rano

Publiczna licytacja

na której zostaną sprzedane najwięcej ofiarującemu **kosztowności,** zastawione **od 1 maja do 31 sierpnia 1925,** t. j. od Nr. 64482 do Nr. 65975, a dotąd niewykupione.

Wzywa się zatem interesowanych do wykupna lub sprolongowania wymienionych zastawów przed terminem licytacji, t. j. najpóźniej do dnia 15-go grudnia 1925 roku.

FILJA Akc. Banku Hipotecznego w Krakowie.

Kraków, dnia 15 listopada 1925 r.

Fabryka konserw KAWOWYCH **„MOKKA"**
sprzeda tanio
WORKI
i
używane skrzynie
Kraków, ul. Rękawka 32
Telefon 4734.

Uwaga! Kto chce założyć rentowne przedsiębiorstwo? Udowodniony dochód 3—4000 Mk. miesięcznie. Urządzenie i uruchomienie na miejscu. Potrzebne 8—10.000 Mk. Oferty w języku niem. skierować do Annoncen-Expedition Emil Schellman unter Nr. 583 M. Gladbach (Deutschland)

COFIM
MIESIĘCZNIK MŁODZIEŻY ŻYDOWSKIEJ
Zeszyt I.
już wyszedł z druku.
Cena 60 gr.
Red. i adm., Kraków, Stradom 15.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 400.669.

Kto raz spróbował — ten przekonał się, że



Reprezentanci na Kraków i Zach. Małopolskę:
Dr. SILBERMAN i RIEGER
Kraków, Kremerowska L. 8.
Tel. 34-95.

WAZELINĘ
do konserwowania skór i obuwia, oliwę do maszyn do szycia, rowerów, wirówek i maszyn rolniczych, smar Tovotta i do wozów poleca najtaniej
„BESKIDNAFTA", GORLICE

Ważne dla właścicieli domów we Wiedniu.

Właściciel realności we Wiedniu, obejmie administrację domów, wyrabia krótkoterminowe i umarzalne pożyczki hipoteczne do lat 20-tu po 10—12% rocznie daje zaliczki oraz zastępuje właściciela we wszystkich sprawach. Informacji udziela:
GERSON WINZELBERG, WIEN, II. Grosse Mohreng. 35. Tel. 45-7-10.

MEBLE NA RATY! najtańsi salony 180 zł magazyn mebli i skład tapicerski
S. Frisch, Kraków, Stolarska L. 13.

FORTEPIAN BLÜTHNERA
używany
okazyjnie do sprzedania
w składzie fortepianów
Heleny Smolarskiej
Kraków, Szewska 9. — Tel. 4365.

Zamówienia na wszelkiego rodzaju
KALENDARZE NA ROK 1926
w kilkunastu gatunkach: reklamowe, tygodniowe, kieszonkowe, ścienne i terminowe przyjmuje:
NOWA DRUKARNIA DZIENNIKOWA
SPÓŁKA Z OGR. ODP.
W KRAKOWIE, ORZESZKOWEJ 7. — TELEFON 279
wykonuje również wszelkie zamówienia w zakres drukarstwa wchodzące — w szczególności druki bankowe, kupieckie, przemysłowe, reklamowe, czasopisma i dzieła.

Redaktor naczelny Dr. W. Berkelhammer. — Red. odpow. Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7.